



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

11/1998

BIBLIOTEKARZ

Andrzej GAWROŃSKI:

Wpięci do sieci

Krzysztof ZIOŁO:

Komputeryzacja Biblioteki Głównej Politechniki Śląskiej
— uwarunkowania i wnioski

Maria RYDZ:

Tradycja i nowoczesność

Cezary KASIBORSKI:

Organizacja opracowania wydawnictw zwartych
w systemie zautomatyzowanym na przykładzie
Biblioteki pod Atlantami w Wałbrzychu

PROLIB jest zintegrowanym, profesjonalnym oprogramowaniem pozwalającym na pełną automatyzację procesów bibliotecznych związanych z gromadzeniem, opracowaniem, wyszukiwaniem i udostępnianiem dokumentów, zapewniającym kontrolę wypożyczeń, czytelników i zbiorów, a także umożliwiającym bibliotece udostępnianie własnych katalogów (poprzez tekstowy lub graficzny moduł OPAC) w sieci INTERNET.

PROLIB jest systemem bardzo elastycznym, dzięki czemu może być wykorzystywany z powodzeniem zarówno przez małe, jak i bardzo duże, pracujące w wieloużytkownikowych sieciach rozproszonych, biblioteki. Program gwarantuje przyjazny i jednolity sposób komunikacji z użytkownikiem wspierany dodatkowo systemem podpowiedzi; pracę w konfiguracji klient/serwer; zachowanie międzynarodowych norm oraz standardów bibliotecznych i informatycznych; niezależność sprzętową i systemową; pełne zabezpieczenie systemu i bazy danych.

PROLIB ma budowę modułową, której wszystkie elementy współpracują ze sobą tak, aby uniknąć podwójnych kartotek i wielokrotnego wprowadzania danych.

MODUŁY PODSTAWOWE:

- Gromadzenie Dokumentów
- Katalogowanie Wydawnictw Zwartych, Ciągłych i Czasopism
- Wypożyczalnia
- OPAC
- Administrator

pozwalają na pełną automatyzację procesów bibliotecznych.

MODUŁY DODATKOWE stanowią rozszerzenie możliwości funkcjonalnych systemu:

- Import danych Przewodnika Bibliograficznego Biblioteki Narodowej
- Import danych Słownika Języka Hasel Przedmiotowych Biblioteki Narodowej
- OPAC WWW
- Bibliografia
- Patenty
- Normy
- Centralny Katalog Czasopism Zagranicznych
- Tezaurus medyczny MeSH
- konwersja baz , m.in. z programów MARC-BN, LECH, UNIKAT, ISIS i in.

Moduł „OPRACOWANIE WYDAWNICTW ZWARTYCH I CIĄGLYCH”- umożliwia tworzenie hierarchicznych opisów bibliograficznych wydawnictw zwartych i ciągłych (tytuł/tom/część/zeszyt oraz tytuł/pozycja/numer/artykuł), łączenie ich z opisami inwentarzowymi oraz modyfikację wprowadzonych danych, przy czym informacje raz wprowadzone do systemu mogą być wykorzystywane we wszystkich jego modułach. Opis dokumentu zgodny jest z PN-82/N-01151.xx na trzecim poziomie szczegółowości, zaś format opisu - z formatem MARC I normą ISO 2709. Dla opisów bibliograficznych artykułów system generuje podkatalog, który można przeszukiwać. Można także przeglądać treść artykułu (jeśli została wprowadzona) lub jego abstrakt.

System umożliwia prowadzenie wielu różnych kartotek klasyfikacji, a także tworzenie i utrzymywanie (z możliwością dodawania, poprawiania i usuwania haseł) KARTOTEK HASEŁ WZORCOWYCH dla osób, instytucji, imprez, haseł przedmiotowych, tytułów, serii.

PROLIB daje możliwość zapisywania i aktualizacji informacji o ZASOBIE dla wszystkich rodzajów zbiorów, utrzymywania wielu ksiąg inwentarzowych, a także generowania unikatowego kodu kreskowego dokumentu.

W bogatej ofercie WYDRUKÓW znajdują się: wszystkie rodzaje kart katalogowych, inwentarz, protokoły ubytków oraz szeroki zestaw statystyk i raportów.

PROLIB KOMPLEKSOWY SYSTEM ZARZĄDZANIA BIBLIOTEKĄ

cechy systemu

moduły podstawowe

moduły dodatkowe



MAX ELEKTRONIK S.A.- 65-073 Zielona Góra, ul. Mariacka 2 Tel. (068) 327 00 31/ 34; Fax (068) 327 16-14

DZIAŁ UTRZYMANIA I ROZWOJU SYSTEMU PROLIB Tel. (068) 324 24 35/6

ODDZIAŁ GDYNIA: 81-368 Gdynia, ul. Świętojańska 12/3 Tel/fax (058) 620 16 17

ODDZIAŁ KATOWICE: 40-032 Katowice, ul. Dąbrowskiego 23 Tel/fax (032) 255 57 14

ODDZIAŁ POZNAŃ: 61-814 Poznań, ul. Ratajczaka 23 Tel/fax (061) 853 14 57

Od redaktora

W drugiej dekadzie sierpnia miałem okazję przebywać w Moskwie na konferencji poświęconej ochronie i konserwacji zbiorów bibliotecznych, i w Amsterdamie na dorocznym kongresie IFLA – w dwóch jakże odmiennych światach. Pierwszy, nieuporządkowany, nieprzewidywalny (kryzys w Rosji dał znać o sobie wkrótce po moim wyjeździe), z bibliotekami zabiedzonymi, bez pieniędzy, nie remontowanymi, ciągle reorganizowanymi, destabilizowanymi częstą wymianą kompletów dyrekcyjnych, z kadrami wspominającą z rozrzewnieniem stare dobre czasy i marzącą o komputeryzacji i nowych technologiach, kadram niemłodą (tak jak i u nas młodzi omijają biblioteki), która lata świetności ma za sobą, nie ukrywającą swego rozgoryczenia warunkami pracy i życia. W świecie tym książka jest wartością uznawaną, ale głównie przez zwykłych ludzi. Nie widać natomiast, aby książka była przedmiotem szczególnej troski władz.

I drugi świat – świat bogaty, gdzie to co ma być – jest: dziesięć razy przemyślane, pouzgadniane i starannie wykonane w każdym szczególe. Gdzie kultura życia i kultura organizacji, kształtowane bez zakłóceń i kataklizmów dziejowych, przyswoiły sobie poszanowanie dla każdej jednostki, troskę o jej dobro i dobro całej wspólnoty, gdzie wariactwa w polityce i ignorancja profesjonalna nie poplaca, bo grozi śmiercią cywilną i wylądowaniem poza sceną życia wspólnotowego w każdym wymiarze. Tworzy to naturalne warunki do współpracy i wymusza współdziałanie, którego owoce dostrzega się na każdym kroku.

W tym drugim świecie zadziwiająco wysoka jest pozycja książki. Nie dość że w Holandii produkcja książki i jej sprzedaż ciągle wzrastają, i to niezwykle dynamicznie, to zaangażowanie władz w rozwijanie kultury jest zdumiewająco duże. Stąd nowe, wielkie i wspaniałe gmachy biblioteczne, nowoczesnie urządzone i wspaniałe wyposażone, także w nowe technologie, z bardzo bogatą ofertą usług bibliotecznych i jeszcze większą informacyjnych. Stąd również liczne programy rządowe, promujące książkę i biblioteki jako instytucje rozwijające i umacniające tożsamość kultury narodowej, o co rząd i parlament zabiegają, mając na uwadze potrzebę zachowania i ochrony kultury narodowej w ramach unifikującej się Unii Europejskiej i potrzebę jej obrony przed wypłukiwaniem z niej wartości narodowych przez skomercjalizowane media, lansujące obce wartości i wzory.

W czasie kongresu IFLA nikt z tubylców o zdrowych zmysłach nie eksponuje rozbieżności czy sporów występujących w kraju gospodarza. Nie eksponowano ich także w Holandii. Jednak treści i język w wypowiedziach gospodarzy dowodził, że przedstawiciele władz i bibliotekarze (oraz odwrotnie) rozumieją się doskonale, istnieje między nimi efektywny, wypełniony troską o wspólne dobro dialog, monolog jest nie do pomyslenia, nie uchodzi, a płacący podatki mieszkańcy mają za swe pieniądze usługi bibliotek na wysokim poziomie.

Idealizuje? Zapewne. Ale jeśli tylko część z tego, co napisałem, odpowiada rzeczywistości, to ta część jest tak wielka, że wyjaśnia, dlaczego bibliotekarstwo holenderskie znajduje się w czołówce światowej. Bycie jednym z najbogatszych siedmiu krajów świata tego całkowicie nie tłumaczy.

Wizyty w Moskwie i w Amsterdamie skłaniają do szukania odpowiedzi na nasuwające się natrętnie pytanie o to, do którego świata można przypisać nasze bibliotekarstwo. Nie mam wątpliwości, że bliżej nam do bibliotekarstwa rosyjskiego niż holenderskiego, ba, myśmy w ostatnich latach od niskiego poziomu niewiele odskoczyli, a biorąc pod uwagę zaszłości ostatnich lat (likwidacja bibliotek, zakupy nowości, opóźnienia w komputeryzacji itp.) może się pojawić wątpliwość, czy o postępie może być mowa, mimo początków komputeryzacji i innych podobnych faktów. W obecnym stanie rzeczy trzeba nam całych dekad efektywnego rozwoju, abyśmy osiągnęli poziom zbliżony do obserwowanego w największych miastach holenderskich, do których gospodarze zawieźli uczestników kongresu. Nie mam co do tego żadnych wątpliwości, zwłaszcza po próbie odpowiedzi na zadane sobie pytanie, czy bylibyśmy w stanie zorganizować kongres IFLA w Polsce. Więc nie bylibyśmy. Kondycja naszego środowiska jest za słaba, aby się takiego przedsięwzięcia podjąć w udany sposób. A jeśli nawet do zorganizowania takiej imprezy by doszło, to co naszym gościom mielibyśmy pokazać? Nasz entuzjazm, wiarę w szybkie odrabianie zaległości i skracanie dystansu do nowoczesności? Bo przecież nie nasze frustracje i zawstydzające problemy i również nie programy gwarantowane przez administrację państwową.

Jan Woleś

Listy

Jan Wołosz
Redaktor Naczelny „Bibliotekarza”
Warszawa

Z wielkim żalem pragnę Pana poinformować, że powódź, która przeszła przez nasze miasto z 22/23 lipca 1998 roku nie oszczędziła także Miejskiej Biblioteki Publicznej. Oddział dla dorosłych, mieszczący się na parterze budynku biblioteki praktycznie przestał istnieć. Zniszczeniu uległo 25 tys. woluminów. Znajdował się tu największy oddział biblioteki notujący rocznie 2400 czytelników – stałych mieszkańców i kuracjuszy. Rocznie biblioteka zapisywała ok. 1000 wczasowiczów. W mieście MBP jest jedyną tego typu placówką świadczącą usługi mieszkańcom, kuracjom, wczasowiczom i mieszkańcom okolicznych miejscowości.

Obok działalności statutowej biblioteka prowadziła działalność kulturalno-oświatową i działalność gospodarczą – małą poligrafię. Sprzęt komputerowy wraz z różnego rodzaju programami, kserokopiarka, drukarki, skaner uległy zniszczeniu.

Zniszczeniu uległy meble biblioteczne (łada biblioteczna, skrzynki katalogowe, szafy biblioteczne).

Zniszczony został piec gazowy centralnego ogrzewania „Vaillant”.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej pozostał oddział dla dzieci, oraz czytelnia.

Budynek został oczyszczony z wody, szlamu. Zniszczony księgozbiór, meble biblioteczne itp. wywieziono na wysypisko.

Wstępny bilans strat to:

- księgozbiór – 300 000 zł,
- meble biblioteczne – 8 000 zł,
- sprzęt do małej poligrafii, piec CO – 32 000 zł,
- osuszanie – 16 000 zł,
- roboty remontowe (według kosztorysu przedwykonawczego) – 26 000 zł.

Potrzebuję pomocy w różnej formie: pieniężnej i w postaci książek.

Podaję numer konta – Powszechna Kasa Oszczędności Bank Państwowy Oddział w Polanicy Zdroju ul. Zdrojowa 33 skr. poczt. 34 – nr 10205167-12797-360-1.

Z poważaniem

Dyrektor

Miejskiej Biblioteki Publicznej w Polanicy Zdroju
mgr Maria Zwierzyńska

Panie Redaktorze,

Praca ludzka jest źródłem wszelkiego postępu i bogactwa. Aby proces pracy był efektywny i dawał zamierzone rezultaty, wymagane jest przestrzeganie określonych norm i regul postępowania, które kształ-

tują porządek pracy i stosunki między uczestnikami procesu pracy.

Prowadzenie właściwej i racjonalnej polityki kadrowej jest, szczególnie dzisiaj, bardzo trudnym i ważnym zagadnieniem, które warunkuje prawidłowe funkcjonowanie biblioteki. Moim zdaniem, największe utrudnienie stanowią bardzo niskie płace oraz ich „splaszczanie”. Sytuacja ta rodzi szereg negatywnych konsekwencji. Nie jesteśmy konkurencyjni na rynku pracy. Oprócz kadry, jaką mamy, trafiają do biblioteki ludzie, którym nie powiodło się w poszukiwaniach pracy atrakcyjniejszej, lepiej płatnej i często nie są to jednostki o profilu wykształcenia potrzebnego w bibliotece.

Z bibliotek korzysta wielu pracowników nauki, humanistów i uprawiających nauki ścisłe. Ich oczekiwania wobec biblioteki bardzo się różnią. Żeby im sprostać, musimy mieć specjalistów z wielu dziedzin wiedzy. Wiąże się z tym ciągle aktualna sprawa tworzenia grupy bibliotekarzy dziedzinowych.

Wysokość plac rzutuje także na wizerunek bibliotekarza. Jest to zawód, w powszechnym odbiorze, usytuowany na dość niskim szczeblu drabiny społecznej. Istniejąca sytuacja placowa bardzo utrudnia naggadanie i promowanie pracowników autentycznie dobrych, aktywnych, zaangażowanych, bo tacy też pracują w bibliotekach. Przepisy powinny tutaj ułatwiać prowadzenie odpowiedniej polityki placowej wobec tych osób. Na pewno pomogłoby to w tworzeniu nowej elity zawodu, a równocześnie bardzo wzmocniło jego prestiż.

Dawniej bibliotekarz był głównie kustoszem powierzonego mienia, współcześnie głównym jego zadaniem jest jak najszersze ujawnienie i udostępnienie zbiorów i zawartych w nich informacji. Zawód bibliotekarza nie jest traktowany spójnie, co go osłabia. Moim zdaniem obowiązujące przepisy nie powinny robić różnic w wymogach kwalifikacyjnych, obowiązkach i uprawnieniach między bibliotekarzami zatrudnionymi w bibliotekach szkół wyższych i na identycznych stanowiskach w bibliotekach publicznych, niezależnie od tego, którą grupę pracowników ewentualnie krzywdzą, nie mówiąc już o uzasadnieniu tego faktu. Z perspektywy moich już prawie 30 lat pracy w bibliotece naukowej, mogę powiedzieć, że zawód bibliotekarza jest profesją, która może dać satysfakcję. Ale jest to równocześnie zawód pełen sprzeczności, bo z jednej strony wymaga wysokich kwalifikacji formalnych i faktycznych, z drugiej jednak część tej kadry wykonuje dużą ilość prac bardzo prostych, uciążliwych fizycznie, nie wymagających specjalnego przygotowania. O tym także musimy pamiętać w racjonalnej polityce kadrowej.

Potrzeba zmian w przepisach prawnych, które by ułatwiały prowadzenie optymalnej polityki kadrowej,

c.d. na str. 16

Artykuły

Andrzej Gawroński

Wpięci do sieci

Skutki rewolucji komputerowej w etyczno-zawodowej sferze świadomości bibliotekarzy — stare wartości i lansowane nowe prawdy i uproszczenia — nie zapominać o czytelniku i o tym co dobrze służyło czytelnikom (red.)

Motto I:

„Nawet gdybyśmy przywołali wszystkie maksymy mówiące o wielkiej miłości do książek, o kulturze osobistej bibliotekarza, jeżeli nie potrafimy zrobić użytku ze stojącego na biurku komputera, wpiętego do sieci, nie zyskamy autorytetu w oczach czytelnika”¹⁾.

Motto II:

„Nie matura, lecz chęć szczerą robi z ciebie oficera”²⁾.

Aniśmy się nie obejrzieli, zajęci naszą dość siermiężną rzeczywistością, a tu mamy prawie zdefiniowaną, nową, etyczno-zawodową jakość bibliotekarskiej profesji wraz z gotową receptą na pozbycie się dość powszechnej bolączki wielu z naszych zawodowców — braku autorytetu u czytelników a pośrednio pewnie też i u swoich... Komputery, jak widać nie tylko przyniosły nową jakość naszego życia zawodowego, o czym przekonywanie kogoś dzisiaj jest już prawie nietaktem, ale sprawiły, że wielu zapomniało już o realiach naszej bibliotecznej, a przede wszystkim informacyjnej służby. Dlatego z coraz większym niepokojem wsłuchuję się w częste, niestety, głosy młodszych i starszych bibliotekarzy, bibliotecznych pedagogów a także różnej maści działaczy od informacji, kierowników bibliotecznych placówek, którzy za zawodowe *credo* przyjęli podobne hasła. Niestety, postawy takie niosą, prócz blichtru nowoczesności, całkiem realne zagrożenia dla naszej profesji.

Odkrywanie, czym komputer może być dla nas, trwać będzie jeszcze długo i to nie tylko w naszym zawodzie. W tym pewnie tkwi urok komputerowej rewolucji, która tak zmieniła

i zmieniać będzie nasz dość szary, mimo wszystko, zawód. Ale nie dlatego zaskakują takie sformułowania, jak przytoczony na wstępie osąd. Od kilku już lat przetacza się przez nasz bibliotekarski światek bój, nowego ze starym, na płaszczyźnie pojmowania nowoczesności w bibliotece. Z jednej strony kroczy jakoby awangarda nowoczesnego bibliotekarstwa, której świętego Graala zastąpił komputer, a z drugiej wloką się ponoć ci, co to bez należytego nabożeństwa na komputer patrzą, a umiejętność naciśnięcia jakiegoś klawisza nazywają sukcesem. Taki obraz wyłania się często z bibliotecznych dyskusji, konferencji, prasowych artykułów, kiedy brylują awangardziści. Jako, że zazwyczaj czeladników bywa więcej niż mistrzów, to nierzadko tych pierwszych obarcza się winą za różne niepowodzenia w bibliotece, często za błędy w zarządzaniu i nieumiejętność organizacji pracy, bo cóż począć z takim bagażem mało „reformowalnych” bibliotekarzy, kiedy awangarda rwie naprzód, co koń wyskoczy. Z rozbawieniem, ale i zdumieniem słuchałem niedawno na ogólnokrajowym forum wynurzeń dyrektora jednej z bibliotek uczelnianych (naprawdę dobrej!), który wzdychał do wymarzonej sytuacji, kiedy to będzie mógł poświęcić iluś tam starszych kustoszów dla młodszych bibliotekarek, co wg niego pozwoliłoby bibliotece znaleźć się niebawem w czołówce nowoczesności, bo tylko one rozumieją, czym jest komputer. Jaki z tego pożytek płynąłby dla czytelników, o tym już nie wspominał.

Jako bibliotekarzowi, z racji — na szczęście tylko wieku — trudno mi się pogodzić z taką dewaluacją pewnych wartości w naszym zawodzie, choć na wszelkie dewaluacje w naszej rzeczywistości powinienem się już uodpornić. Wiadomo, że z etyką w naszym zawodzie i poziomem profesjonalnej wiedzy nie zawsze bywa najlepiej. Są jednak przecież pewne progi, których przekraczać w imię nawet bardzo obiecujących idei nie wolno. Komputeryzacja przeniosła nas w nową rzeczywistość. I ta prawda z racji swej oczywistości brzmi już dzisiaj prawie banalnie. Wiedzą dobrze o tym nawet ci „niereformowalni”. Ale nie mogę znaleźć ani jednego przykładu sytuacji, choćby

z własnej, wieloletniej pracy informacyjnej z czytelnikiem, zarówno przed laty, kiedy wypadało mówić tylko „komputer”, jak i dziś, w której to można byłoby bezkarnie odrzucić owe maksymy o wielkiej miłości do książek i elementarne choćby zasady kultury. I będę tak twierdził nadal, pomimo że od lat komputer jest ważnym sprzętem na moim biurku, a od sporego już czasu służbowo i prywatnie jest „wpięty do sieci”. Mówiąc o maksymach, o wielkiej miłości do książek nie ośmieliłbym się z nich kpić, bowiem rozumiem je ciągle nie jako puste hasła, ale prawdy mówiące o pożytkach wynikających z tej miłości, a kulturę osobistą — jako głęboko zakorzenioną umiejętność służby drugiemu człowiekowi, z całym szacunkiem dla wiedzy jednych i wyrozumiałości dla niewiedzy innych. Chciałbym wierzyć, że wspomniany dyrektor, sam w wieku, powiedzmy, dojrzałym, rozumiał te prawdy podobnie i wierzył, że młodsze bibliotekarki po bibliotekarskich studiach będą jeszcze na tyle skromne, że swoją komputerową wiedzę traktować będą równie poważnie, jak dawniej traktowano miłość do książek. To przecież nie jest wcale takie trudne, jak się wielu komputerowym neofitom wydaje. Rzeczywista czołówka nowoczesnego bibliotekarstwa, to przecież przykłady znakomitej erudycji i kultury.

Spory związane z nowoczesnością i postawami wobec niej ludzi nie są niczym nowym, i nie tylko w bibliotekarstwie rodzą skrajne oceny. W imię jednak dobrze pojętego naszego interesu zawodowego (czyt. interesu czytelnika) powinno się takie spory przewidywać i rozwiązywać zanim się narodzą, bowiem jak dowodzą liczne przykłady choćby z ostatnich lat prowadzą one często do nieporozumień, konfliktów nawet, a przede wszystkim obniżają poziom tego, co najważniejsze — poziom naszych usług bibliotecznych. Nie wyobrażam sobie pracownika informacji „wpiętego do sieci”, zadufanego w swoją operatywność w żeglowaniu w cyberprzestrzeni, mającego dostęp do rozlicznych baz katalogowych czy bibliograficznych, a nie mającego np. pojęcia o ich zakresach i zasięgach, nie mówiąc o innych tajnikach każdej z baz (podobnie jak każdej tradycyjnej bibliografii czy katalogu) lub o setkach źródeł informacyjnych nie mających jeszcze komputerowych odpowiedników. Na nikomu taki informacyjny analfabeta komputerowy! Kiedy dodamy do tego jeszcze nonszalancję, często spotykaną u takich internautów, to zachowaj nas Panie, przed takimi

bibliotecznymi autorytetami. Te prawdy wydają się tak oczywiste, że wstyd je na łamach fachowego czasopisma przypominać. Ale chyba trzeba!

Warto w tym miejscu przypomnieć lekturę tyle znakomitą, co mało, niestety, znaną, a która powinna być chyba stale, szczególnie teraz, obowiązkową lekturą wszystkich dyrektorów, kierowników, pedagogów i zwykłych bibliotekarzy, którzy za przyszłość naszą i naszej profesji czują się odpowiedzialni, także i w kontekście owej walki o nowoczesność. Przypomnijmy zatem fragment z „*Patologii bibliotecznej*” Zbigniewa Żmigrodzkiego. Oto w rozdziale „*Zmiany i innowacje. Nowoczesność w bibliotece*” czytamy: „...nie należy lekceważyć niebezpieczeństwa, jakie wiąże się z nadmiernym zafascynowaniem bibliotekarzy nowymi zadaniami, prowadzącym do naruszenia związanej z wszelkim reformowaniem zasady ostrożności. Owo zauroczenie nowością może przysłonić istotny cel działania biblioteki, do którego **nieprzerwanej, należytej realizacji w okresie przemian** nie wystarcza czasem sił i środków. Przy wszelkich modyfikacjach w metodach pracy trzeba pilnie baczyć, aby powodowały one rzeczywistą poprawę sytuacji odbiorców świadczeń bibliotecznych i nie stanowiły wyłącznie uproszczenia czy ułatwienia czynności bibliotekarzy. Zmniejszeniu uciążliwości pewnych procedur, jakie niesie ze sobą automatyzacja, nie powinno towarzyszyć nasilanie się zjawisk negatywnych w pracy biblioteki, na co uskarżają się niejednokrotnie czytelnicy bibliotek naukowych na Zachodzie. Do minimum ogranicza się kontakt z bibliotekarzami, występują trudności w uzyskaniu informacji i porad wykraczających poza możliwości systemów komputerowych. Jak się okazuje, coraz częściej i bibliotekarze nie są w stanie działać bez ich pomocy: **nie dysponują po prostu wiedzą, która nie mieści się w systemowych pojęciach**. Ogromne i nieustanne **zaabsorbowanie** pracowników bibliotek coraz to doskonalszymi urządzeniami technicznymi **może prowadzić do zniknięcia z ich pola widzenia czytelnika jako indywiduum**, często nie dającego się ująć w założony schemat masowego odbiorcy usług”³⁾. (podkr. AG)

Takich niebezpieczeństw, wbrew pozorom, w naszej codziennej praktyce jest sporo, szczególnie w naszym swoistym wysiłku do nowoczesności przyprowadzającym wielu o zadyszkę. Uczestniczą w nim chyba już wszystkie biblioteki. Niestety, nierzadko o wszystkim decyduje ilość czegośkolwiek, a nie jakość. Muszą w tej sytuacji niepokoić (by pozostać tylko przy

informacji o zbiorach własnych) takie zjawiska, jak np. dość swobodna żonglerka katalogami zbiorów własnych przy wprowadzaniu nowych programów (rzadziej systemów) lub przy zmianie tych programów na nowsze bez solidnego zaplecza w zakresie choćby opracowania rzeczowego zbiorów, czy też pomysły bezceremonialnego zamykania starych katalogów przy braku spójnych i realistycznych koncepcji retrokonwersji katalogów kartkowych (jeżeli one do tego się w ogóle nadają). Już teraz nie trudno przecież natknąć się w bibliotekach na kilka „ciągów” katalogu rzeczowego a nawet alfabetycznego. Zauroczenie szybką komputeryzacją, robioną najczęściej „na własną rękę”, takie zjawiska tylko przyspiesza. Co to znaczy dla pracy informacyjnej i dla czytelników, nie trzeba chyba przypominać. Anegdota o pochłoniętych całkowicie „komputeryzacją” bibliotekarkach są wśród czytelników dość popularne. Koncentracja wszystkich sił na wprowadzaniu kilkunastu rekordów w nie poznanych do końca systemach tylko po to, by „latały” z naszym logo w Internecie może na długo odstraszyć od biblioteki czytelników, tym bardziej, że z obejrzenia tych opisów nic dla nich nie wynika. I tak, by zamówić książkę, trzeba jechać na drugi koniec miasta, pokonując przestrzeń rzeczywistą, bowiem upajanie się „informacją wirtualną... istniejącą gdzieś w cyberprzestrzeni”⁴⁾ w tej sytuacji nie wystarczy.

Oczywistą jest sprawa, że przypominając te problemy, nie przyszłościowe, lecz już dziś realnie istniejące, z którymi musimy się borykać na co dzień, daleki jestem od namawiania kogoś do wycofywania się z „wyścigu” do nowoczesności i zaniechania wysiłków przybliżających ją w naszych bibliotekach. Z szacunkiem odnoszę się do wszelkich prac na tym polu, zarówno teoretycznych przygotowań, jak i praktycznych dokonań. Chodzi tylko o umiar w lansowaniu nowych, jedynie słusznych idei i rozwiązań. A to wydaje się nieraz trudniejsze od dobrej, bo rzemieślniczej, tzn. solidnej roboty choćby nad tworzeniem własnych baz. Dlatego trudno mi się też pogodzić z lansowanymi też tu i ówdzie postawami wyłącznie konsumpcyjnymi w stosunku do tego, co sieci rozległe nam niosą. Toteż nie ośmieliłbym się z lekceważeniem mówić o tych, dla których „właściwie jedynym celem... jest „wklepywanie” własnych danych”⁵⁾ niezależnie od tego, jak jeszcze te dane są niedoskonałe. Nie zapominajmy wszak, że te miliony informacji w sieciach rozległych są dostępne dzięki zmuśnemu

„wklepywaniu” gdzieś tam na początku, m.in. najczęściej przez bibliotekarskich czeladników, co to tylko klawisze klawiatury rozróżniają, danych o własnych zbiorach. Bez tych zmuśnionych zabiegów cyberprzestrzeń byłaby pusta.

Kiedy czytam lub słyszę wypowiedzi, odkrywające jakoby nowe horyzonty wszystkim maluczkim, którzy wg ich autorów niewiele z otaczającego świata rozumieją, tkwiąc w prymitywnym bibliotekarstwie sprzed dziesięcioleci, zastanawiam się komu by się tu bardziej przydały maksymy o miłości do ksiąg i kulturze (także osobistej). Przypomnijmy jeszcze jeden fragment z „*Patologii bibliotecznej*”: „*W minionych wiekach czy dziesięcioleciach jako „nowoczesne” określano różne biblioteki, które chlubnie zapisaly się w dziejach bibliotekarstwa. Jednak tym, co przesądzało przede wszystkim o ich wyróżnieniu i dobrej opinii, był bogaty zestaw uporządkowanych i opracowanych należycie zbiorów, połączony z życzliwością i wiedzą bibliotekarzy* (podkr. AG). *Dzisiaj te właśnie cechy biblioteki, gdy mówimy o kryteriach nowoczesności, trzeba szczególnie uwydatnić, gdyż w dobie panującego kultu rzeczy i wartości materialnych dominuje tendencja, aby miano nowoczesnych przypisywać wyłącznie bibliotekom, które imponują swym technicznym warsztatem. Jest to oczywiste nieporozumienie* (podkr. AG), *nawet gdy przyjmemy, że w jakimś stopniu łatwe do wytłumaczenia*”⁶⁾. Warto o tym pamiętać, w zawodowej praktyce, w nauczaniu bibliotekarskiego zawodu, niezależnie jaką pozycję się zajmuje, jaki bagaż zawodowych doświadczeń się niesie i z jakich wzorców chce się czerpać.

Pocieszająca i pouczająca w tym kontekście może być trzeźwa ocena nawet i zachodnich rozwiązań, przez polską stypendystkę (choć zaledwie studentkę III roku a więc, rzeczywistość, przyszłość polskiego bibliotekarstwa), która studiując w Hogeschool IJsselland w Deventer (Holandia) zauważyła: „*W czasie jednego z wykładów dla drugiego roku, pani profesor zadała studentom pytanie: gdzie można znaleźć informacje na temat druku flamandzkiego pisarza z siedemnastego wieku? Po tym pytaniu na kilkanaście sekund zapadła głęboka cisza, którą przerwał ktoś z końca sali, pytając nieśmiało: może w egzemplarzu obowiązkowym? Dopiero bowiem w czasie wykładu holenderscy studenci zarządzania informacją, po prawie dwóch latach nauki, dowiedzieli się, co składa się na ich bibliografię narodową. Kilka tygodni wcześniej na jednym z wykładów na temat informacji*

naukowej w ciągu pół godziny studentom została przekazana historia 5 tysięcy lat słowa pisanego, zresztą bardziej jako ciekawostka, bo tego typu wiedza i tak nie jest na żadnym egzaminie wymagana. Prawdopodobnie więc już przez resztę swej kariery akademickiej, a później zawodowej, holenderscy studenci będą wiedzieć jedynie, że w starożytnym Egipcie pisano na papirusie, a dużo później żył Gutenberg, który wynalazł ruchomą czcionkę i wydał Biblię, ale już nie, że 42-wierszową”⁷⁾. Myślę, że w Polsce, jak na razie, ten proces kształtowania „nowoczesnego” bibliotekarza nie zaczyna się tak wcześnie, choć może szacunek dla solidnej wiedzy zawodowej i ogólnej, zarówno tej tradycyjnej jak i tej nowej — „komputerowej”, także i na uczelniach, nie jest już najgłębszy. Dlatego może wypada być bardziej ostrożnym w kreowaniu oblicza „nowego” bibliotekarza i nowych zasad etycznych w naszym zawodzie. Choć przyznaję — szukanie sposobu na zdobycie autorytetu warte jest wszystkich pieniędzy. Tu jednak bardziej wiarygodne wydają się być sposoby sprawdzone w przeszłości. Pamiętajmy, byśmy „wpięci do sieci” nie przypomnieli niebawem alpinisty ze znanego dowcipu, „wpiętego do ściany” — niezależnie, czy będziemy nazywać się po angielsku *information professional*, *information manager*, czy po swojsku *bibliotekarz*.

Andrzej Gawroński jest kierownikiem Działu Informacji i Bibliografii Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. J. Piłsudskiego w Łodzi.

PRZYPISY:

- ¹⁾ Rzeczkowska B.: Zmiana systemu zautomatyzowanego w WiMBP im. J. Piłsudskiego. Problemy i spodziewane korzyści. „Bibliotekarz” 1998 nr 7/8 s. 9.
- ²⁾ Propagandowe hasło z okresu wczesnego PRL.
- ³⁾ Żmigrodzki Z.: Patologia biblioteczna. Katowice: UŚ 1996 s. 66.
- ⁴⁾ Rzeczkowska B.: op. cit. s. 11.
- ⁵⁾ Rzeczkowska B.: ib. s. 9.
- ⁶⁾ Żmigrodzki Z.: op. cit. s. 66-67.
- ⁷⁾ Malewska A.: Information professional zamiast bibliotekarza. Studia na kierunku zarządzania informacją w Holandii. „Bibliotekarz” 1998 nr 7/8 s. 7-8.

Nie zapomnij o prenumeracie!!!

Krzysztof Ziolo

Komputeryzacja Biblioteki Głównej Politechniki Śląskiej — uwarunkowania i wnioski

Nowy gmach i sieć komputerowa — system LECH-BMS i jego słabości — uwzględnione kryteria zakupu systemu PROLIB i sprzętu komputerowego — stan obecny i zamierzenia (red.)

Kiedy dla władz Politechniki Śląskiej stawało się coraz bardziej oczywiste, że jedną z najważniejszych barier hamujących jej rozwój jest brak nowoczesnej biblioteki, podjęto energiczne działania w tym zakresie, wynikiem czego było oddanie do eksploatacji w 1994 r. gmachu Biblioteki Głównej. Nowe warunki lokalowe umożliwiły reorganizację pracy bibliotecznej, a przede wszystkim jej pełną komputeryzację. W tym celu dokonano zmiany w dotychczasowej, klasycznej strukturze organizacyjnej, powołując dwie nowe komórki: Oddział Inwentaryzacji i Selekcji Księgozbioru, oraz Samodzielną Sekcję ds. Komputeryzacji Biblioteki. Oddział Inwentaryzacji i Selekcji Księgozbioru był niezbędny w związku z koniecznością aktualizacji — przed planowaną komputeryzacją — zawartości magazynów oraz księgozbiorów czytelnianych.

Komputeryzacja — Etap I

Nowy budynek został wyposażony w sieć komputerową zbudowaną w topologii gwiazdy. Podstawową ideą tego rozwiązania jest wykorzystanie koncentratorów sieciowych, do których niezależnie przyłączone są poszczególne komputery. Podstawowe zalety tego rozwiązania są następujące:

- wysoka niezawodność, gdyż uszkodzenie jednej linii nie wpływa na pracę pozostałych;
- łatwa diagnozowalność i usuwalność uszkodzeń;
- możliwość zdalnego zarządzania koncentratorami;
- łatwa rozszerzalność o nowe linie z komputerami.

Połączenia między serwerem a koncentratorami, oraz pomiędzy koncentratorami a komputerami zrealizowano w oparciu o kabel UTP

kategorii 5, umożliwiające pracę w sieci z szybkością transmisji do 100 Mbitów/sek. Zrealizowana sieć LAN zawierała:

- serwer AZTECH: Intel 486 SX/ 50 MHz/ 8 MB RAM/ HDD 460 MB;
- 2 koncentratory 24-portowe;
- 19 komputerów PC: Intel 286/386 + czarno-białe monitory.

Serwer pełnił jednocześnie rolę serwera bazy danych i routera zarządzającego siecią. Pracował on pod systemem Nowell NetWare w wersji na 20 użytkowników. Komputery wykorzystano następująco:

- administrator systemu — 1,
- oddziały: Gromadzenia Zbiorów, Opracowania oraz Informacji Naukowej — 9,
- czytelnicy (OPAC + zamawianie) — 5,
- wypożyczalnia — 4.

Dwudziestym użytkownikiem była drukarka sieciowa w magazynie zbiorów. Serwer umieszczono w specjalnym, oddzielnym pomieszczeniu. W budynku zainstalowano oddzielną sieć energetyczną (220 V) przeznaczoną tylko dla potrzeb LAN.

W wyniku przeprowadzonego konkursu zdecydowano się na zakup krajowego systemu bibliotecznego LECH BMS v.2.0. System ten umożliwiał:

- tworzenie bazy danych z pełnym opisem katalogowym i bibliograficznym dokumentów;
- przeglądanie, wyszukiwanie i zamawianie przez czytelników dokumentów zawartych w bazie danych KATALOG;
- oznakowanie kodem kreskowym dokumentów zawartych w bazie;
- pełną obsługę czytelników (legitymacje, upomnienia, itp.);
- automatyczne wypożyczanie i przyjmowanie zwróconych dokumentów;
- prowadzenie wypożyczeń międzybibliotecznych;
- prowadzenie statystyki bibliotecznej.

Podstawowe czynniki, które wpłynęły na wybór tego systemu to:

- niski koszt, uwzględniający możliwości finansowe uczelni;
- dokonanie całościowego wdrożenia systemu we współpracy z firmą New Bibl obejmującego: uruchomienie systemu, stworzenie bazy danych KATALOG (wprowadzenie ok. 40 tys. opisów katalogowych wieloegzemplarzowego księgozbioru dydaktycznego, naniesienie sygnatur i identyfikatorów, oraz stworzenie bazy danych CZYTELNICY (wprowadzenie ok. 7 tys. kart czytelniczych) i przygoto-

wanie legitymacji zawierających identyfikacyjne kody kreskowe.

W trakcie eksploatacji, po pierwszym okresie euforii okazało się, że nowy system ma pewne wady. Do istotnych zaliczyć należy:

- program obsługujący gromadzenie zbiorów zawarty był w oddzielnym systemie BIBLION, który nie współpracował z systemem LECH, powodując, że wiele czynności musiało być wykonywane podwójnie;

- system LECH napisany był w języku CLIPPER. Bazy danych (KATALOG CZYTELNICY) osadzone były na serwerze, natomiast konkretne programy użytkowe na poszczególnych komputerach PC co powodowało, że w trakcie pracy systemu (opracowanie zbiorów, obsługa wypożyczeń, przeglądanie katalogu...) niezbędna była ciągła wymiana informacji wszystkich komputerów z serwerem, powodując stale rosnące obciążenie sieci. Dlatego w obawie przed zablokowaniem systemu nie zdecydowano się na otwarcie OPAC-u do sieci Internet.

W rezultacie już na początku 1995 r. okazało się, że rosnące bazy KATALOG i CZYTELNICY spowodowały zajęcie 390 MB na twardym dysku serwera, co stanowiło 85% jego pojemności. Obciążenie sieci było również maksymalne, gdyż zwykle zalogowani byli wszyscy użytkownicy Nowella. W efekcie sieć pracowała bardzo wolno i częste były awarie systemu. Przeprowadzona analiza sytuacji wykazała, że koniecznością stało się wymienienie systemu LECH na produkt znacznie bardziej nowoczesny.

Podsumowując ten etap komputeryzacji, należy stwierdzić, że był on bardzo korzystny dla rozwoju Biblioteki ponieważ:

- stworzono bazy danych KATALOG i CZYTELNICY;
- przeszkolono załogę w obsłudze tak komputerów, jak i programu bibliotecznego, co umożliwiło dokonanie wyboru nowego oprogramowania w sytuacji gruntownej znajomości zalet i wad stosunkowo dużego systemu jakim był LECH-BMS;

- przyzwyczajono czytelników do korzystania ze zautomatyzowanego systemu wyszukiwania i wypożyczeń;

- znacznie usprawniono pracę Oddziału Opracowania Zbiorów, Wypożyczalni oraz Magazynów.

Komputeryzacja — Etap II

Już pod koniec 1995 r. zdecydowano się na zakup nowego, zintegrowanego systemu bib-

liotecznego oraz modernizację bazy sprzętowej. Po rozpisaniu konkursu na oprogramowanie przeprowadzono wnikliwą analizę ofert. Uwzględniając możliwości systemów, nasze potrzeby, a także warunki finansowe, zdecydowano się na zakup systemu PROLIB firmy Max Elektronik z następujących względów:

- oprogramowanie to umożliwia automatyzację wszystkich funkcji bibliotecznych;

- ma budowę modułową, możliwy jest więc zakup oraz uruchamianie poszczególnych modułów pojedynczo;

- posiada architekturę klient — serwer, co jest niezwykle korzystnym rozwiązaniem, jeżeli chodzi o zmniejszenie obciążenia sieci;

- napisany został w nowoczesnym języku IV generacji PROGRESS 4GL, specjalnie ukierunkowanym na budowę dużych baz danych;

- napisany jest w języku polskim i uwzględnia polskie znaki diakrytyczne;

- firma Max Elektronik podjęła się konwersji z systemu LECH do systemu PROLIB istniejących baz KATALOG i CZYTELNICZY;

- system umożliwił równoległe wydawanie nowych kart bibliotecznych oraz korzystanie ze starych. To samo dotyczy etykiet zawierających sygnatury, a umieszczonych na opracowanej części zbiorów bibliotecznych;

- jest to produkt krajowy, uhonorowany najwyższymi krajowymi nagrodami z dziedziny informatyki;

- łatwy kontakt z firmą umożliwia dostosowywanie zakupionych modułów do wymagań naszej Biblioteki;

- zakupienie systemu przez większość bibliotek naukowych Górnego Śląska umożliwi powstanie wspólnej, rozproszonej bazy danych;

- dużo niższa w porównaniu z systemami zagranicznymi cena tak zakupu, jak i polisy serwisowej, a tym samym znacznie niższe koszty eksploatacji, przy zapewnieniu ciągłej modernizacji systemu.

Kolejnym krokiem był wybór serwera, na którym miał być osadzony PROLIB. O decyzji wyboru komputera HP 9000-D200 zdecydowały następujące kryteria:

- stosunek parametrów technicznych do ceny;

- warunki gwarancji i jakość oraz dostępność serwisu;

- skalowalność serwera (przewidywany wzrost objętości baz).

Należy zwrócić szczególną uwagę na fakt, że zdecydowano się na wybór komputera wykorzystującego RISC-owy procesor, posiadający architekturę specjalnie ukierunkowaną na przetwarzanie informacji o strukturze bazy danych i pracujący w systemie HP-UNIX. Równocześnie serwery klasy D wyposażone są w szereg możliwości funkcjonalnych do których należą: zabezpieczenie przed błędem jednostki centralnej przy automatycznym restarcie systemu i dekonfiguracji, automatyczna delokacja stron pamięci w celu niedopuszczenia do uszkodzenia przechowywanych w pamięci danych, możliwości wymiany wewnętrznych dysków w trakcie pracy serwera, procedury stopniowego kończenia pracy w przypadku utraty zasilania.

Konsekwentnie modernizując sieć LAN, postanowiono wydzielić funkcję routera dla oddzielnego komputera. Efektem tego było:

- zmniejszenie obciążenia serwera bazy danych;

- podniesienie niezawodności systemu;

- zwiększenie szybkości działania sieci;

- zwiększenie stopnia zabezpieczenia przed hackerami;

- możliwość udostępnienia bazy KATALOG w Internecie.

Na zakup serwera HP LanServer E40/Pentium Pro 180 MHz zdecydowano się z podobnych przyczyn jakie przedstawiono przy serwerze HP 9000-D200, oraz z powodu chęci zapewnienia jednolitości serwisu.

Wystąpiła także konieczność zwiększenia liczby komputerów w różnych oddziałach Biblioteki. W związku z tym postanowiono:

- rozbudować sieć. Pięć obecnie istniejących podsieci bibliotecznych pracuje w systemie UNIX, osadzonym na serwerze HP 9000-D200. Natomiast router HP E40 pracuje w systemie Nowell NetWare i zapewnia łączność z Internetem;

- zakupić nowe komputery. Ze względu na konieczność minimalizacji kosztów serwisowych zdecydowano się na wybór firmy OPTIMUS.

Stan obecny i zamierzenia na przyszłość

Zakup systemu PROLIB oraz obu serwerów zrealizowano w 1996 r., starając się zsynchronizować terminy tych zakupów tak, aby nowy system osadzić już na docelowym serwerze. Jako optymalny termin zainstalowania systemu przyjęto drugą połowę lipca. W tym okresie bowiem można było zamknąć bib-

liotekę nie powodując zakłóceń w jej działalności. Jednakże z przyczyn obiektywnych termin ten musiał być przesunięty na drugą połowę sierpnia. Praktycznie więc na wszystkie niezbędne prace, obejmujące dostosowanie zakupionych modułów do podstawowych wymagań naszej Biblioteki, oraz na przeszkolenie załogi pozostał tylko wrzesień, gdyż z nowym rokiem akademickim system PROLIB musiał przejąć wszystkie dotychczasowe funkcje LECHA. Należy zaznaczyć, że doświadczenie zdobyte podczas wdrażania i eksploatacji systemu LECH pozwoliły kierownictwu Biblioteki podjąć odpowiednie przygotowania organizacyjne, a pracownikom — przyswoić sobie zasady działania oraz obsługi nowego systemu tak, że w nowym roku akademickim Biblioteka rozpoczęła swoją działalność terminowo i bez zakłóceń.

Obecnie wdrożone są podstawowe moduły, takie jak:

- katalogowanie wydawnictw zwartych;
- OPAC, czyli wyszukiwanie w komputerowym katalogu bibliotecznym;
- wypożyczalnia;
- administrator.

W trakcie wdrażania znajdują się jeszcze dwa zakupione moduły:

- katalogowanie wydawnictw ciągłych;
- gromadzenie wydawnictw zwartych i ciągłych.

Jeśli chodzi o katalogowanie wydawnictw ciągłych, to prace w tym zakresie zostały opóźnione z powodu braku pieniędzy na zakup dostatecznej liczby komputerów, natomiast moduł gromadzenia został zainstalowany przez firmę dopiero w grudniu 1997 r.

Baza KATALOG zawiera obecnie ponad 100 tys. rekordów identyfikatorów woluminów, co stanowi cały księgozbiór dydaktyczny, oraz — od stycznia 1994 r. — wszystkie wpływające do biblioteki wydawnictwa zwarte, a także książki zagraniczne kupowane przez biblioteki zakładowe. Jednakże należałoby zintensyfikować prace związane z porządkowaniem tejże bazy w celu usunięcia wszystkich nieprawidłowości powstałych w wyniku jej konwersji z systemu LECH do systemu PROLIB, a także przyspieszyć retrokonwersję katalogu kartkowego. Należy zaznaczyć, że do końca 1996 r. prowadzono — we współpracy z firmą MaxElektronik — wdrażanie poprawek uwzględniających nasze uwagi, powstałe w trakcie eksploatacji systemu oraz doskonalono załogę w obsłudze systemu przy rów-

noczesnej, normalnej działalności wszystkich agend bibliecznych.

W najbliższych latach planujemy dalszą modernizację naszej biblioteki. I tak w ramach konsekwentnego wdrażania systemu PROLIB zamierzamy zakupić i wdrożyć następujące moduły:

- „BIBLIOGRAFIA”. Moduł ten powinien m.in. przejąć wszystkie funkcje dotychczas działającego u nas programu DOROBK. Baza ta będzie wówczas dostępna również w Internecie;
- „PROLIB-OPAC-WEB”, który jest rozwijaną wersją modułu OPAC pracującą w trybie graficznym, umożliwiającą przeszukiwanie bazy za pomocą przeglądarki WWW.

Realizując wszystkie wymienione prace i zadania zdajemy sobie sprawę, że komputeryzacji nie możemy traktować jako celu samego w sobie, ale jako sposób na dokonanie daleko idących zmian w kierunku polepszenia jakości usług bibliecznych. Mamy zatem pełną świadomość, że bez przeprowadzenia gruntownej reorganizacji zarządzania biblioteką oraz programu dokształcania i rozwoju kadr nie będzie możliwe rzeczywiste udoskonalenie świadczonych przez nas usług.

Dr inż. Krzysztof Ziolo jest zastępcą dyrektora Biblioteki Głównej Politechniki Śląskiej i adiunktem w Instytucie Elektroniki Politechniki Śląskiej.

LITERATURA WYKORZYSTANA

E. Chmielewska-Gorczyca: *Biblioteka wirtualna – wizja czy rzeczywistość*. „Przegląd Biblioteczny”. 1996 Vol. 64 nr 2/3 s. 117-131.

J. Maj: *Komputeryzacja bibliotek: atrybut czy koncepcja funkcjonalna?* „Bibliotekarz” 1996 nr 10 s. 2-7.

Maria Rydz

Tradycja i nowoczesność

Pytania, wiele pytań... — kronika starań o komputeryzację — stan po otrzymaniu grantu z Fundacji Mellona — problemy niejasnej przyszłości (red.)

Nielatwo jest podejmować decyzje co do przyszłości swojej biblioteki w czasach transformacji ustrojowej i gospodarczej. Rozwój bibliotek nie jest stymulowany ani ukierunkowywany spójną polityką resortu kultury.

Niedofinansowanie z jednej, a większa swoboda w podejmowaniu samodzielnych decyzji co do form działalności z drugiej strony sprawiają, że każda z bibliotek publicznych szuka swoich własnych dróg ku nowoczesności. Wychodząc z założenia, że przestają wystarczać tradycyjne formy działalności, dotychczasowe metody zarządzania, formalne źródła finansowania — próbujemy szukać lepszych wzorów poza granicami kraju, wspierając je własnym doświadczeniem, kreatywnością i ambicjami. Z zadrością spoglądamy na tych dyrektorów, którym udało się przekonać do swoich planów władze samorządowe i pozyskać fundusze na modernizację. Z życzliwością i podziwem oceniamy oryginalne formy promocji bibliotek, zmiany oferty świadczonych usług, przyciąganie do swojej biblioteki uwagi i pieniędzy sponsorów — w tym zagranicznych. Z dumą i nadzieją, często z niepokojem, obserwujemy samotne starania bibliotek o zdobycie sprzętu komputerowego, rozterki związane z wyborem oprogramowania, niepewne rozmowy o wspólnej komputerowej przyszłości. To, co jednego dnia uważane jest za nasz sukces, następnego zaczyna budzić wątpliwości — a czasem — okazuje się wręcz żalosnym nieporozumieniem. Nasze starania i ambicje przeżywają różne wzloty i upadki. I wspólnie zastanawiamy się, dokąd zmierzamy. Kim chcemy być? Jak stać się nowoczesną placówką szybko reagującą na potrzeby zmieniającego się rynku? Jak osiągnąć sukces, nie ryzykując śmieszności? Jak sprostać wszystkim wyzwaniom, nie tracąc własnej tożsamości? Zachodnie modele nie dają się w prosty sposób przełożyć na nasze potrzeby.

Biblioteki publiczne na Zachodzie mają od dawna uporządkowaną strukturę, zadania wyznaczane funkcjami użytkowymi, określony typ czytelników, swobodę kształtowania księgozbioru i usług, wreszcie proste zasady finansowania, chociaż, zdaniem bibliotekarzy, zbyt liberalne, pozwalające na koniunkturalne ograniczanie funduszy na utrzymanie bibliotek. Ani wzór biblioteki publicznej obsługującej tętniący życiem Brooklyn, ani wizja taboru bibliobusów ciągnących do odległych skandynawskich wiosek nie są tym, co pozwoliłoby pogodzić funkcje naukowe, regionalne i publiczne bibliotek wojewódzkich. Mamy swoje zadania, swoje cenne księgozbiory, i swoich czytelników, którzy chcą korzystać z tych właśnie zbiorów i wymagają takiej właśnie obsługi. Ale czy można te wszystkie zadania wykonywać

jednakowo dobrze? Skąd brać pieniądze na archiwizowanie i konserwację w znacznej części martwych księgozbiorów? Skąd wiadomo, czego chcieliby ci czytelnicy, których nie znamy? Jak można byłoby sprawniej nasze zbiory udostępniać — mądrzej gromadzić, szybciej opracowywać, w sposób pełniejszy i lepszy informować o tych zbiorach, które posiadamy i tych, których nie ma w naszej bibliotece?

Pracownicy WBP w Lublinie również nie znają odpowiedzi na te pytania i ciągle szukają swoich dróg pogodzenia tradycji z nowoczesnością.

W tym artykule chciałabym zaprezentować stan komputeryzacji Biblioteki.

Biblioteka publiczna wśród bibliotek akademickich

Nasze podejście do komputeryzacji wydawało się początkowo zbyt ostrożne. Nie gromadziliśmy sprzętu komputerowego i specjalnie nie zabiegaliśmy o fundusze na ten cel. Dyrekcja obserwowała środowisko, konsultowała się z lubelskimi bibliotekami akademickimi, poznawała najnowsze trendy rozwoju bibliotekarstwa na Zachodzie. W maju 1995 r. zakupiono komputer, który połączono światłowodem z LUBMAN'em. Biblioteka natychmiast uzyskała elektroniczne połączenie ze światem. We wrześniu 1995 r. utworzono Dział Komputeryzacji liczący 1 bibliotekarza i 2 informatyków, z których jeden jest zatrudniony w pełnym wymiarze godzin, a drugi na umowę-zlecenie. Pierwszą celową dotację Wydziału Kultury przeznaczono na instalację niewielkiej sieci komputerowej i wdrożenie MAK-a, który dałby bibliotekarzom przedsmak pracy w systemie komputerowym. Katalogowanie w MAK-u rozpoczęło się w lutym 1996 r.

Od grudnia 1994 r. trwały jednak starania o grant Fundacji Mellona. Pozytywny wizerunek naszej Biblioteki w środowisku bibliotek akademickich oraz odpowiedzialność i wyobraźnia tego środowiska sprawiły, że propozycja Dyrekcji WBP — połączenia starań o jednorodne rozwiązania w dziedzinie komputeryzacji bibliotek lubelskich — spotkała się ze zrozumieniem i akceptacją. Zaowocowało to poparciem naszych starań o grant Fundacji Mellona. Dział Komputeryzacji samodzielnie przygotował projekt komputeryzacji Biblioteki, który, zaopiniowany przez istniejące już wówczas Konsorcjum Lubelskich Bibliotek VTLS i Wydział Kultury Urzędu Wojewódz-

kiego, przyniósł efekt w postaci grantu w pełni pokrywającego koszty realizacji tego przedsięwzięcia.

Zabiegi o uzyskanie grantu trwały ponad półtora roku. W tym czasie zapoznawaliśmy się jednocześnie z ofertą cenową i analizowaliśmy różne warianty oprogramowania VTLS Inc. Sondowaliśmy wymogi sprzętowe dla tego oprogramowania. VTLS Inc. zarekomendował nam sprzęt firmy Hewlett-Packard, w związku z czym nawiązaliśmy współpracę z firmą „Malkom” — warszawskim importerem tego sprzętu, poleconym przez Przedstawicielstwo Hewlett-Packard w Polsce. Starannie opracowaliśmy optymalną konfigurację sprzętową dla naszego projektu. Przygotowano tekst porozumienia pomiędzy WBP a rektorami lubelskich uczelni, których biblioteki weszły w skład Konsorcjum Lubelskich Bibliotek VTLS. W WBP rozpoczęły się szkolenia pracowników w zakresie znajomości systemu VTLS i katalogowania w formacie USMARC. Prowadziła je Katarzyna Śledzicka-Janowska, zatrudniona w Dziale Komputeryzacji w kwietniu 1996 r. w charakterze bibliotekarza systemowego.

We wrześniu 1996 r. Fundacja przekazała Bibliotece pieniądze wraz z zasadami ich rozliczenia. W grudniu, z własnych już środków, dokonaliśmy nowoczesnego, strukturalnego okablowania budynku, wydzielając odrębne pomieszczenie dla drukarki systemowej oraz 2 serwerów — UNIX-owego i, zakupionego wcześniej, Novell-owego. Umieszczono w nim szafę krosującą, zawierającą 64 panele.

Jednocześnie dopracowano kontrakt na zakup sprzętu komputerowego i w marcu 1997 r. dostarczono do biblioteki dwuprocesorowy serwer HP UNIX D250 128 RAM 10 GB HDD oraz 26 komputerów HP Vectra VL5, 7 drukarek HP LaserJet 6P, drukarkę systemową HP LaserJet 4V, drukarkę kolorową HP DescJet 870 CXI, skaner HP ScanJet 4C oraz dwa czytniki kodów paskowych LC-Tuouch 4561. Sprzęt komputerowy, importowany z zagranicy, musiał być zwolniony z cła i podatku VAT, ponieważ pieniądze Fundacji nie mogły być przeznaczone na tego typu opłaty, a innych — Biblioteka nie posiadała. Na drodze odwołań i niekończących się uzasadnień udało się uzyskać te zwolnienia. Wymienione opłaty, do czasu rozpatrzenia odwołań, pokrył za nas importer sprzętu (!). Następne 6 komputerów (HP Vectra VE5), przeznaczonych do Sali Katalogowej, kupiliśmy w bieżą-

cym roku. Tym razem obeszło się bez problemów z urzędami celnymi.

W lipcu 1997 r. podpisano kontrakt na zakup oprogramowania i usług VTLS Inc. Instalacja oprogramowania odbyła się w październiku. W tym czasie przedstawicielki VTLS Inc. w Polsce przeprowadziły zawarte w kontrakcie szkolenia dla administratorów systemu i bibliotekarzy. Dodajmy, że dla szkolonych bibliotekarzy system nie był już nowością. Wdrażanie podstawowych modułów systemu, w którym pomógł nam wicedyrektor AR w Lublinie, Andrzej Padziński oraz informatycy z UMCS — Ireneusz Maliszewski i Andrzej Resztak. Trwało to 3 miesiące. W tym czasie bibliotekarze Działu Wydawnictw Ciągłych i Działu Opracowania Zbiorów przeszli cykl szkoleń i warsztatów, przeprowadzonych przez pracowników CKHW, w zakresie opracowania formalnego i rzeczowego zbiorów, połączonych z egzaminami uprawniającymi do samodzielnego tworzenia haseł. Nasi pracownicy sprostali merytorycznym wymaganiom, niezbędnym przy tworzeniu Wspólnego Uniwersalnego Katalogu Bibliotek Akademickich, do których przestrzegania Biblioteka zobowiązała się, podpisując umowy o przynależności do Konsorcjum Bibliotek VTLS, o współpracy z CKHW i o współtworzeniu WUKA.

W marcu 1998 r. rozpoczęliśmy katalogowanie wydawnictw zwartych i ciągłych w systemie VTLS. Dla wydawnictw ciągłych ustaliliśmy cezurę czasową na rok 1990. Dla krótkich ciągów czasopism ich zasób będzie opisywany w całości. Rozpoczęliśmy retrokonwersję katalogu wydawnictw zwartych i wdrażanie modułu udostępniania.

Do sukcesów zaliczamy również to, że Fundacja z zadowoleniem przyjęła ubiegłoroczny raport o realizacji naszego projektu komputeryzacji i nie zakwestionowała ani terminowości jego realizacji, ani sposobu wydatkowania i rozliczenia grantu. Tegoroczne sprawozdanie finansowe, dotyczące znacznie już mniejszej kwoty pozostawionej na inaugurację retrokonwersji i zakup terminali dla czytelników, zamknęło nasze rozliczenia z Fundacją Mellona.

Nie wszystko jest proste

Rozpoczynając komputeryzację nieco później niż biblioteki akademickie, zyskaliśmy sporo, zdobywając wiedzę o oprogramowaniu i zasadach katalogowania w formacie

USMARC jeszcze przed zainstalowaniem systemu. Skróciło to znacznie okres implementacji VTLS i przygotowań do jego uruchomienia. Obecnie mamy możliwość korzystania z baz danych innych bibliotek VTLS, napelnionych już dziesiątkami tysięcy rekordów. Nie czujemy się wyizolowani w tym środowisku, a satysfakcja ze współtworzenia ogólnopolskiego „katalogu przyszłości” jest nie do przecenienia. Nasza „komputeryzacja” jest na właściwej drodze.

Jednak mamy też swoje problemy — takie, które wiążą się z późniejszym wejściem do Konsorcjum i takie, które wynikają ze specyfiki biblioteki.

Kupując nieco później oprogramowanie, świadomie wybraliśmy jego nowszą wersję — VTLS/Oracle z systemem operacyjnym UNIX. Było to niewątpliwie właściwe rozwiązanie — pozostałe biblioteki, z systemami VTLS/All-Base myślą w tej chwili o zakupie bardzo drogiego Oracle’a. Te problemy, które zdarzają się na poziomie Oracle’a musimy rozwiązywać sami, a właściwie z pomocą przedstawicieli VTLS Inc. w Polsce, np. brak programu do drukowania kart katalogowych. Próby napisania go specjalnie dla nas przez programistę z UMCS na razie nie dały rezultatu. Podjęliśmy zatem decyzję o zamknięciu katalogu kartkowego, z chwilą rozpoczęcia katalogowania w VTLS. W związku z tym nie mogliśmy również rozpocząć katalogowania w VTLS dla 30 filii Biblioteki. Filie nie są skomputeryzowane i dysponują jedynie katalogiem kartkowym. Karty katalogowe dla filii są drukowane w dalszym ciągu spod MAK-a. Nie jest to jedyny powód tymczasowego utrzymywania katalogowania dla filii w MAK-u. Systemem VTLS najprawdopodobniej nigdy nie obejmimy takiej liczby bibliotek filialnych, gdyż zbyt droga jest licencja jego użytkowania. Przy kopiowaniu rekordów dla filii skorzystamy zapewne z konwersji formatów. Wcześniej chcemy rozstrzygnąć problemy organizacyjne, związane z przynależnością filii do Biblioteki Wojewódzkiej lub całkowitym przejściem ich przez miasto. Wówczas plany komputeryzacji bibliotek filialnych i oprogramowania do ich obsługi staną się znowu aktualne.

Inną, mniej radosną stroną naszej decyzji, jest konieczność uiszczania rocznych opłat za aktualizację systemu, która czeka nas za kilka lat. Nie są to małe kwoty, a dla Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego nasz problem nie będzie tak oczywisty, jak dla

Ministerstwa Edukacji Narodowej, któremu będzie łatwiej zaakceptować tę wspólną potrzebę wynikającą z modernizacji bibliotek akademickich. Jesteśmy jednak dobrej myśli.

Unifikacja rozwiązań jest największą zaletą współpracy bibliotek stosujących ten sam zintegrowany system. Wiąże się to jednak z koniecznością dostosowania implementacji systemu do tempa opracowywania instrukcji wprowadzania danych poszczególnych typów. Niewielkie grono osób nie jest w stanie przyspieszyć prac nad tworzeniem i wydawaniem instrukcji katalogowania różnych typów dokumentów, w tym zbiorów specjalnych. Brakuje również środków na ich publikowanie. Ciągłe jeszcze nie podejmuje się prac nad instrukcją katalogowania artykułów i fragmentów książki. Dla Biblioteki Wojewódzkiej oznacza to zaniechanie tworzenia bazy bibliografii regionalnej, tak przecież pracochłonnej i ważnej w jej działalności. Zdajemy sobie sprawę, że dla bibliotek akademickich nie jest to kwestia najważniejsza, i zarówno na wydanie instrukcji, jak i na próby wprowadzenia takich opisów przez biblioteki uczelniane, trzeba będzie jeszcze poczekać. Być może, dla Biblioteki Narodowej, która postanowiła włączyć się do prac przy tworzeniu Narodowego Uniwersalnego Katalogu, przygotowanie takiej instrukcji okaże się pilniejsze.

System VTLS, w podstawowym wariantcie na jaki stać było większość bibliotek, nie posiada modułu gromadzenia ani programu do drukowania inwentarza. Przygotowanie zastępczego programu na bazie Access’a do obsługi gromadzenia, musimy odłożyć na dalsze miesiące. Program do drukowania inwentarza zostanie opracowany jeszcze w tym roku przez lubelskie środowisko Bibliotek VTLS.

Oprócz systemu zintegrowanego VTLS oraz MAK służącego do drukowania kart katalogowych dla filii, używamy też programu, który od 1992 r. obsługuje zakup i dystrybucję książek. Dział Zakupu korzysta z dwóch terminali i pamięci serwera Novell’owego. Nieco gorzej przebiega wdrażanie programów: Księgowego, Płacowego i Kadrowego firmy Q-Bit. Mamy nadzieję, że i te funkcje Biblioteki będziemy mogli objąć modernizacją jeszcze w tym roku.

Komputeryzacja biblioteki jest niezmiernie kosztownym przedsięwzięciem — również dla tych, którym udało się zdobyć grant Fundacji Mellona. W pewnym sensie, chyba kosztowniejszym. Wymaga wiele wysiłku i dobrej woli ze strony bibliotekarzy, ale również tej atmosfery tworzenia rzeczy trudnych i ważnych,

jaka udziela się wszystkim pracownikom w dobrze funkcjonujących zespołach. To wspaniałe uczucie — tworzyć rzeczy trudne i ważne. I wspaniałe jest usiąść z czytelnikiem przed monitorem, na którym widać katalog WBP w Lublinie, a po chwili identyczny ekran ze znacznie zasobniejszym katalogiem BG UMCS, BJ, BG UW...

Trudno jest jeszcze ocenić, czy słuszną była nasza decyzja o wyborze systemu komputerowego, o wyborze naszej drogi do modernizacji Biblioteki. Ocenia ją nasi czytelnicy.

Maria Rydz jest kierownikiem Działu Komputeryzacji Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie.

Cezary Kasiborski

Organizacja opracowania wydawnictw zwartych w systemie zautomatyzowanym na przykładzie Biblioteki pod Atlantami w Wałbrzychu

MAK podstawą systemu zautomatyzowanego — budowa i działanie systemu — metodyka tworzenia opisu — techniki korekty opisu — przyszłość.

Baza danych (lub system baz danych) o gromadzonych przez bibliotekę dokumentach stanowi najważniejszy, centralny element zintegrowanego systemu bibliotecznego bez względu na rodzaj używanego specjalistycznego oprogramowania. Organizacja opracowania zbiorów i jakość jego efektów końcowych — opisów dokumentów, wydaje się więc kluczem do prawidłowego przeprowadzenia procesu automatyzacji biblioteki. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Wałbrzychu (zwyczajowo nazywana Biblioteką pod Atlantami) jest jedną z tych księżnic, których automatyzację rozpoczęto od tworzenia informacji o zbiorach.

Początki

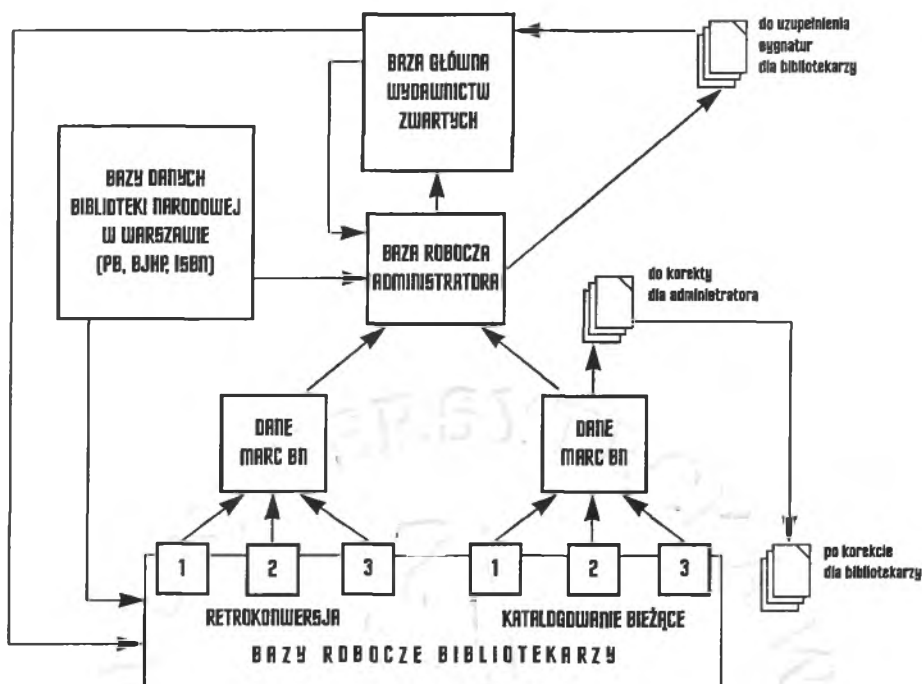
Jesienią 1993 r. na kilka miesięcy przed nabyciem sprzętu komputerowego, zdecydo-

waliśmy się zakupić system MAK Biblioteki Narodowej (BN), o którym informacje gromadziliśmy przez dwa lata. BN wydała nam się wystarczającym gwarantem profesjonalizmu tego oprogramowania i jego rozwoju. Jak dotąd, utrzymujemy, że wybór okazał się właściwy. Logicznym następstwem tej decyzji było przyjęcie struktury danych zgodnej z formatem MARC-BN¹⁾ (wówczas — jako narzędzie opracowania bieżącej bibliografii narodowej — najbardziej rozpowszechnionym) oraz potraktowanie zaprenumerowanego „Przewodnika Bibliograficznego” (PB) jako zewnętrznej bazy danych, będącej źródłem opisów wydawnictw zwartych. To z kolei pociągnęło za sobą konieczność tworzenia charakterystyk wyszukiwawczych dokumentów zgodnych z zaleceniami „Słownika języka haseł przedmiotowych” BN i przyznanie bazy danych tego języka informacyjno-wyszukiwawczego funkcji kartoteki haseł wzorcowych dla opracowania rzeczowego.

Bieżące katalogowanie wydawnictw zwartych w systemie zautomatyzowanym rozpoczęliśmy w połowie 1996 r.; dość szybko udało się retrospektywnie opracować nabytki z pierwszego półrocza 1996 i całego 1995 r. Zadanie to realizowane jest przez pracownice Działu Gromadzenia i Opracowania Zbiorów. Oprócz tego, trzy bibliotekarki (z Wypożyczalni Głównej, Działu Informacji Naukowej i Czytelni, Pracowni Komputerowej) zajęły się procesem retrokonwersji, obejmującym lata 1985-1994 i ukierunkowanym na maksymalne wykorzystanie bazy danych PB.

Budowa i działanie systemu

Podstawowym założeniem jakie przyjęliśmy przed rozpoczęciem katalogowania było niedopuszczenie do dublowania baz danych dla tego samego typu dokumentów. Ponadto, chcąc uniknąć chaosu związanego z wprowadzeniem danych do jednej bazy przez kilka osób równocześnie, stworzyliśmy hierarchiczny system baz danych o identycznej strukturze. Każdy z bibliotekarzy, bez względu na to, czy zajmuje się katalogowaniem bieżącym, czy retrokonwersją, posiada do dyspozycji własną, otwieraną do pełnej modyfikacji bazę danych. Nikt (poza administratorem²⁾) nie ma możliwości wglądu do niej. System roboczych baz danych stanowi najniższy szczebel omawianej hierarchii (zob. rysunek). W każdy piątek, przed zakończeniem pracy, bibliotekarze eksportują



Zautomatyzowany system opracowania wydawnictw zwartych Biblioteki pod Atlantami w Wałbrzychu

do zbiorów zewnętrznych dane w formacie MARC-BN o zmiennej długości. Następnie, zawartość baz roboczych jest automatycznie kasowana, aby uniknąć niebezpieczeństwa powtórnego wyeksportowania tej samej grupy opisów. W poniedziałek rano, administrator systemu importuje dane ze zbiorów zewnętrznych do swojej bazy roboczej. Oprócz tego, drukuje zawartość pliku zawierającego opisy pochodzące z katalogowania bieżącego; większość z nich, wobec opóźnień w rejestrowaniu nowości przez PB, sporządzana jest od podstaw w naszej bibliotece. Po wykonaniu tych czynności, kasuje zawartość zbiorów zewnętrznych. W swojej bazie, administrator przeprowadza korektę opisów. Zauważone błędy poprawia i zaznacza na wydrukach, które po sprawdzeniu oddaje bibliotekarzom. Warto nadmienić, że nie stosujemy zasady odsyłania błędnych opisów do baz roboczych pracowników, którzy są za błędy odpowiedzialni. Bardzo zwolniłoby to — naszym zdaniem — przepływ danych i niepotrzebnie zakłócało pracę systemu. Zakończywszy poprawianie opisów, administrator sporządza ich wydruk, na którym osoby upoważnione nanoszą sygnatury nadawane w działach, do których

trafiają książki. Poprawione przez administratora opisy importowane są z poziomu bazy głównej, a zawartość jego bazy roboczej zostaje usunięta. Wtedy, bibliotekarze nadający sygnatury, mogą je nanieść w bazie głównej. Jest to najbardziej odpowiedzialna czynność w całym procesie, gdyż wymyka się bezpośredniej kontroli administratora.

Metodyka tworzenia opisu

Głównymi zasadami realizowanymi w procesie zautomatyzowanego opracowania zbiorów są: reprezentowanie każdego wydania tytułu jednym opisem katalogowym, sporządzanie opisów od podstaw (w drugim stopniu szczegółowości) tylko dla tych wydawnictw zwartych, które nie zostały odnotowane przez PB, opracowywanie wydawnictw wielotomowych metodą na jednym poziomie, tworzenie odrębnego rekordu dla każdego tomu wydawnictwa wielotomowego. Przyjęcie — w ślad za PB — tych dwóch ostatnich zasad, wiąże się z koniecznością modyfikowania opisów wydawnictw wielotomowych przejętych z tej bazy i sporządzonych przed 1995 r. Jest to jedyna sytuacja, w której pozwalamy sobie na daleko

idącą ingerencję w rekordy z PB; opisy książek jednotomowych i wielotomowych opracowanych na jednym poziomie przejmowane są bez zmian.

Pracując w swojej bazie roboczej, każda z bibliotekarek katalogujących nowości, ma możliwość „podglądania” (cecha charakterystyczna MAK-a) zawartości bazy głównej wydawnictw zwartych WBP oraz bazy danych PB (zob. rysunek). Przystępując do opracowania książki sprawdza najpierw, czy jej opis jest już w bazie głównej. Jeśli tak, bezpośrednio w niej dopisuje dane biblioteczne nowego nabytku, jeśli nie — szuka opisu w bazie PB. W wypadku odnalezienia — kopiuje go do swojej bazy roboczej i tam modyfikuje, w wypadku braku — tworzy opis od podstaw.

Bibliotekarki uczestniczące w procesie retrokonwersji realizują podobną taktykę, nie tworzą jednak nigdy opisów od podstaw. Opracowanie każdej jednostki oznaczają w inwentarzu, traktowanym jako podstawowe źródło informacji o księgozbiorze.

Techniki korekty opisów

Pierwszy etap automatycznego „wylapywania” błędów dokonuje się na poziomie baz roboczych bibliotekarzy. Dzięki zadeklarowaniu, podczas ich tworzenia, tzw. danych do testowania, program automatycznie sprawdza w opisie: obecność pól i podpól obowiązkowych, fakt jednorazowego wystąpienia pól niepowtarzalnych, poprawność znaków dopuszczonych do stosowania w poszczególnych podpolach. Oprócz tego, istnieją dwa indeksy jednoznaczne (tzn. takie, do których dana wartość może „wejść” tylko raz) dla numerów inwentarzowych i numerów „przewodnikowych”. Ten drugi indeks zapewnia sygnalizację błędu w wypadku dwukrotnego przejścia z PB tego samego opisu.

Podobne zabezpieczenia posiada baza robocza administratora, w której opisy przejęte od bibliotekarek sprawdzane są wyłącznie pod kątem poprawności formalnej; konfrontowanie ich z książkami zdarza się sporadycznie. Chęć maksymalnego skrócenia czasu korekty opisów (nierazko kilkuset w ciągu tygodnia) i uniknięcia zjawiska „wąskiego gardła”, wymusiła zautomatyzowanie wielu czynności testujących, które dość łatwo poddają się algorytmizacji. Znakomitą pomocą okazały się makrooperacje, czyli działania wykonywane przez program „za” użytkownika, o ile po-

prawnie ustali on kolejność naciskanych przez siebie klawiszy i ich kombinacji oraz zapisze ją i nazwie za pośrednictwem programu modyfikacji struktury bazy. Wszystkie makrooperacje używane przez administratora opierają się na idei zaznaczania rekordów spełniających określone kryteria wyszukiwawcze (tzw. szukanie przez kryterium), a następnie ich grupowej modyfikacji (za pośrednictwem obsługi tzw. listy zaznaczonych dokumentów). Testowaniu poddaje się przede wszystkim te elementy opisu, które nie występują w tradycyjnym katalogowaniu, m.in.: informacje zakodowane i dane identyfikacyjne (blok pól OXX), poprawność wskaźników (w polach: 040, 100, 200, 700), wypełnienie pola 700 dla osób wymienionych w drugim i następnym oznaczeniu odpowiedzialności. Po przetestowaniu, sporządzany jest wydruk haseł przedmiotowych nadanych w naszej bibliotece, które sprawdza się pod względem poprawności słownictwa i konstrukcji gramatycznej. Proces korekty kończy sekwencyjne przejście całego zbioru, podczas którego szczególną uwagę zwraca się na opis bibliograficzny książki (blok pól 2XX).

Ostatnią zaporę dla błędów stanowią jednoznaczne indeksy w bazie głównej — sygnatur i numerów PB. Dzięki nim, istnieje możliwość ostatecznej weryfikacji danych na etapie importu rekordów z bazy administratora.

Pomimo zastosowania opisanych technik sprawdzających, w bazie głównej zdarzają się błędy. Dwie ich najważniejsze kategorie to: zdublowane opisy tego samego wydania (np. jeden przejęty z PB, drugi — pomyłkowo — sporządzony przez nas), niepoprawnie wpisane sygnatury. Zastosowanie manualnych sposobów wyszukiwania błędów miałoby się z celem — byłoby zbyt czasochłonne i nieefektywne — dlatego trzeba było posłużyć się technikami łączącymi zasady przetwarzania wsadowego z automatycznym wykonywaniem przez program MAK makrooperacji zaraz po otwarciu bazy i możliwościami programu ZAMIANY z pakietu MAKD. Ze względu na złożoność tych procedur, nie sposób omówić w niniejszym artykule zasad ich działania. Zainteresowanym możemy dostarczyć ich dokładny opis.

Przyszłość

Do końca trzeciego kwartału 1998 r. planujemy zakończyć retrokonwersję za lata 1985-1994³⁾. W miarę dostarczania przez BN

wcześniejszych roczników PB będziemy powracać do tej efektywnej metody opracowania zbiorów. Ważne będzie też szybkie skatalogowanie pozycji pominiętych w toku retrokonwersji (głównie książek wydanych poza granicami Polski). Z chwilą, gdy w głównej bazie danych wydawnictw zwartych opisane będzie mniej więcej 2/3 posiadanych przez nas woluminów, przystąpimy do automatyzowania procesu wypożyczeń. Poprzedzony on będzie zaopatrzeniem książek w kody kreskowe i stworzeniem bazy danych o czytelnikach. Opracowaniem w systemie zautomatyzowanym zostaną objęte inne typy zbiorów, w pierwszej kolejności dokumenty dźwiękowe i wydawnictwa ciągłe.

W 1998 r. BN przyjęła format USMARC za narzędzie zautomatyzowanego opracowania bieżącej bibliografii narodowej. Choć PB dostępny jest jeszcze w standardzie MARC-BN, nie należy się chyba spodziewać jego udoskonalania i propagowania; nigdy zresztą nie było żadnych ogólnodostępnych pomocy metodycznych ułatwiających posługiwanie się tą normą. Przyjęcie formatu USMARC w naszej bibliotece nie wydaje się nam dobrą alternatywą. Ten, wyrosły z anglo-amerykańskich zasad katalogowania standard, można chyba uznać za krok wstecz w strukturalizacji opisu, co zawsze obniża sprawność przetwarzania danych. W kontekście możliwości MAK-a, zwrócić trzeba uwagę na rozbudowany system wskaźników formatu USMARC, w interesującym nas oprogramowaniu nie odgrywających większej roli (choć można je z dobrym skutkiem wykorzystywać na etapie tworzenia formatów wydruków dla programu MAKD) oraz zasadę ręcznego wprowadzania znaków interpunkcyjnych w opisie bibliograficznym, co jest wręcz anachroniczne. Wobec powyższego, bar-

dzo ciekawą propozycją wydaje się być format SAFO BS, opracowany przez twórczynię MARC-BN — Zofię Moszczyńską dla Biblioteki Sejmowej w Warszawie i przez tę ostatnią użyczany po podpisaniu stosownej umowy. Co ważne, SAFO BN umożliwia katalogowanie różnych typów dokumentów, jest — ze zrozumiałych powodów — bliższy zasadom formatu MARC-BN, uwzględnia specyfikę działania i duże możliwości wyszukiwawcze MAK-a. Nie wykluczamy wykorzystania SAFO BS przynajmniej dla tych typów dokumentów, których katalogowania jeszcze nie rozpoczęliśmy.

*

Opisana organizacja opracowania wydawnictw zwartych w systemie zautomatyzowanym jest oczywiście tylko jednym z możliwych sposobów jej rozwiązania. Nasza nie pretenduje do miana tworu modelowego. Zdajemy sobie sprawę, że to tylko wycinek skomplikowanego procesu automatyzacji biblioteki, który być może w wielu księżnicach udało się zorganizować lepiej. Dlatego będziemy wdzięczni za wszelkie uwagi dotyczące omawianego zagadnienia.

Cezary Kasiborski jest bibliotekarzem, kierownikiem Pracowni Komputeryzacji Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Wałbrzychu.

PRZYPISY:

- ¹⁾ Dodaliśmy pola dla: nazwy bazy, jeśli rekord przejęty z PB (901), własnych hasel przedmiotowych (601) i UKD (682), ujednoliconej nazwy wydawcy (910), danych osób opracowujących i przeprowadzających korektę (909).
- ²⁾ Funkcję administratora systemu pełni bibliotekarz.
- ³⁾ W końcu kwietnia 1998 roku, czyli po dwóch latach katalogowania, baza główna obejmowała ponad 42 tysiące jednostek inwentarzowych opisanych w prawie 25 tysiącach rekordów, z których ok. 75% zostało przejętych z PB.

c.d. ze str. 2

jest sprawą oczywistą. Uważam jednak, że aktualnie bardzo dużo zależy od nas samych. Nie wszystko możemy wyrazić w przepisach i normach, bo wszelkie normy prawne określają tylko formalne ramy działalności, natomiast bibliotekarze, wypełniają je treścią. Nie są to sprawy nowe, ale jakże aktualne. Decyduje także znajomość tej kadry, zarówno w skali całego zespołu biblioteki, jak również oddziału, sekcji, indywidualnie każdego pracownika. Tam pracują ludzie, którym na pewno wątpliwości i problemów natury zawodowej nie brakuje.

W bibliotece tworzymy lepiej lub gorzej pracujący zespół, ale na pewno każdy z nas jest inny i optymalna

polityka personalna wymaga uwzględnienia także tego problemu, oprócz, oczywiście, podstawowego elementu — fachowości.

Na koniec przytoczę tu słowa laureata Nagrody Nobla, indyjskiego pisarza Rabindranatha Tagore, który stwierdza, że „Biblioteka jest wielka nie przez swe rozmiary, lecz przez kulturę usług”. Według mnie jest to jeden z czynników, który nawet w dobie komputeryzacji i nowoczesnych nośników informacji oraz właściwie prowadzonej polityki personalnej, należy uwzględnić i należycie docenić.

*Ryszard Bandurski
Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu*

Z kraju

Pięć lat

„Bibliotekarza Radomskiego”

Początki pisma — kolegium redakcyjne — statystyka publikowanych materiałów — dokonania (red.)

Gdy w czerwcu 1993 r. ukazał się pierwszy numer „Bibliotekarza Radomskiego” nikt chyba nie przypuszczał, że stanie się on naszym pismem bibliotecarskim na dalsze lata. A jednak, to już pięć lat. W okresie 1993-1998 uzbierało się 20 numerów — ogółem 1 393 strony. *Potrzeba pisma wydaje się być oczywista, tym bardziej że nie ma być ono „organem” czy też „trybuną” WBP, chociaż przez nią jest redagowane i wydawane* — pisał prof. Zdzisław Szelaż w „Dzienniku Radomskim” (nr 162/93).

„Bibliotekarz Radomski” został pomyślany jako biuletyn informacyjny wychodzący raz na kwartał, a przeznaczony głównie dla bibliotekarzy bibliotek samorządowych naszego województwa. Autorami tekstów zamieszczanych w naszym kwartalniku byli bibliotekarze WBP — 23 osoby, bibliotekarze z terenu: z bibliotek miejsko-gminnych — 11 osób, z gminnych — 11 osób, nie brakowało także ludzi innej profesji.

Z okazji małego jubileuszu wydawania „Bibliotekarza Radomskiego” przytoczę nieco statystyki. Zacznę od kolegium redakcyjnego, które w 1993 r. składało się z sześciu osób: Maria Kaczmarek, Maria Kościńska-Wójtowicz, Zofia Nogaś, Jerzy Sekulski, Anna Skubisz i Danuta Tomczyk — redaktor naczelny. Zespół w tym składzie pracował przez trzy lata. W 1996 r. sekretarzem redakcji została Maria Kościńska-Wójtowicz oraz dokooptowano Henrykę Kędziorską-Sowa, a od 1998 roku funkcję sekretarza powierzono Teresie Majdak.

W ciągu pięciu lat w 20 numerach ukazało się 175 artykułów. Są wśród nich dotyczące historii bibliotek, ich jubileuszy i tych jest najwięcej — 51, literackich — 28; są wspomnienia o zasłużonych bibliotekarzach, sprawozdania z różnych zjazdów i konferencji, materiały metodyczne. Na łamach naszego pisma zamieszczaliśmy komunikaty Ministerstwa Kultury i Sztuki: przepisy prawne i biblioteczne, informacje Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie i filii w Kielcach oraz Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. Były także regulaminy różnorodnych konkursów ogólnopolskich i regionalnych m.in. „O dzban czarnoleskiego miodu”, „O laur kwitnącej jabłoni”, Młodzieżowej Akademii Kultury (MAK) czy na wypowiedź o Bolesławie Leśmianie. Wiele stron poświęciliśmy zawsze nam bliskiemu Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, zamieszczając róż-

ne dokumenty i informacje Zarządu Głównego w Warszawie i Zarządu Okręgu w Radomiu. „Bibliotekarz Radomski” omawiał także w dziale *Książki... Książki... Książki...* m.in. najnowsze nabytki regionalne. Zamieszczono recenzje 254 wydawnictw naukowych, popularnonaukowych, literackich oraz prasy regionalnej. Omówienia przybliżały naszym odbiorcom tematykę historyczną, społeczną, kulturalną, literacką naszego regionu i stanowiły doskonałą informację dla czytelników wszystkich typów bibliotek.

Najważniejszą dla nas sprawą było drukowanie pomocy metodycznych, które pełniły funkcję instruktażową, inspirującą naszych bibliotekarzy do poszerzenia działań na rzecz czytelników w zakresie uczestnictwa w kulturze, upowszechniania czytelnictwa i twórczego spędzania wolnego czasu. Prawie w każdym numerze przedstawialiśmy zestawy bibliograficzne, konspekty lekcji bibliotecznych, scenariusze różnych wystaw i imprez.

W każdym pierwszym numerze danego roku publikowaliśmy obszernie artykuły na temat stanu posiadania i funkcjonowania bibliotek w województwie radomskim. W latach 1993-1994 reklamowaliśmy księgarnie, w których można najtaniej zaopatrzyć się w książki m.in. „Bestseller”, Księgarnię Literacką im. Witolda Gombrowicza, „Tramp”, Hurtownię „Piotruś” i inne.

Zamieszczana kronika ważniejszych wydarzeń dokumentowała życie bibliotek tak w Radomiu jak i w terenie. Zapiski te pewnie sprawią, że po numery „Bibliotekarza Radomskiego” sięgną nie tylko bibliotekarze, ale dziennikarze, historycy, regionaliści, działacze kultury. Sądzę, że w chwili obecnej jest to jedyny biuletyn wojewódzki, który dokumentuje tak szeroko życie kulturalne. W ciągu pięciu lat podaliśmy ważniejsze wydarzenia 14 bibliotek radomskich — 238 notatek oraz 64 bibliotek terenowych — 807 notatek. Wśród tych ostatnich — największą chęć współpracy z naszą redakcją przejawili biblioteki w Kozienicach, Grójcu, Iłży i Białobrzegach, dostarczając najwięcej informacji o swoich działaniach. Pod względem zawartości materiałów dokumentujących działalność bibliotek na szczególną uwagę zasługuje nr 3-4 z 1995 r. wydany w dwudziestolecie województwa radomskiego, najobszerniejszy, bo liczący 171 stron. Po krótkim, zaledwie dziesięciostronicowym artykule wprowadzającym, numer sam w sobie jest kalendarium dokonania w bibliotekarstwie radomskim w latach 1975-1995.

Należy także podkreślić, że czwarty numer z 1997 roku został w całości poświęcony Bibliotece Publicznej w Radomiu w związku z 75-leciem jej istnienia. Numer o objętości 87 stron omawiał: historię Biblioteki autorstwa Anny Skubisz, sylwetki patronów WBP Józefa Andrzeja i Andrzeja Stanisława Załuskich autorstwa Jerzego Sekulskiego. O bogactwie zbiorów pisali: Danuta Tomczyk, Mariola Gospodarczyk i Zbigniew Balcerowski. Działalność WBP na rzecz publicznych bibliotek terenowych w latach 1975-1997 przedstawili: Zofia Nogaś, Genowefa

Podgajniak i Jerzy Sekulski. Maria Kaczmarek podał wszystkie wydawnictwa radomskiej Biblioteki: MBP i WBP. Na zakończenie miał hasłem „Nasi pracownicy” Danuta Tomczyk przedstawiła wykaz wszystkich pracowników od powstania Biblioteki w 1922 roku, wówczas Miejskiej, do chwili obecnej — Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w 1997 r. Wykaz, oprócz imienia i nazwiska, podawał także okres czasu pracy w Bibliotece oraz pełnione funkcje. Numer ten traktujemy jako małą monografię naszej instytucji w latach 1922-1997.

„Bibliotekarz Radomski” pisany w WBP początkowo na maszynie, a od nr 4 w 1996 roku na komputerze, jest drukowany (risograf — powielacz kserograficzny) i oprawiany w działach poligrafii Urzędu Miejskiego i Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu. Okładkę projektowała Jolanta Gawrońska, zdjęcie zamieszczone na okładce wykonał Antoni Żuchowski. Okładka od początku niezmiennie jest drukowana w Instytucie Technologii Eksploatacji w Radomiu. Początkowo nakład wynosił 150 egz., od 1994 roku — 200 egz. Pismo rozprowadzane jest drogą prenumeraty do bibliotek województwa radomskiego oraz innych instytucji i bibliotek w kraju.

„Bibliotekarz Radomski” wydawany był dzięki pomocy finansowej Urzędów: Wojewódzkiego i Miejskiego oraz Sejmiku Samorządowego Ziemi Radomskiej, którym składam serdeczne podziękowania. Takie same podziękowanie kieruję także do naszych autorów. Doskonale wiem, że bez Waszego uczestnictwa niewiele byśmy dokonali — za to należą się wam słowa wielkiego uznania. Osobne podziękowania przekazuję redakcjom „Bibliotekarza” i „Poradnika Bibliotekarza”, pism ogólnopolskich, które na swoich łamach prezentowały w kraju „Bibliotekarza Radomskiego”, oraz miejscowej prasie, która wielokrotnie omawiała treści zawarte w poszczególnych numerach, a red. Julita Twardowska w „Dzienniku Radomskim” (nr 145/94) napisała, że *coraz lepsze, coraz ciekawsze są te kwartalniki*.

Od 1998 r. „Bibliotekarz Radomski” nosi podtytuł „kwartalnik informacyjno-publicystyczny Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Radomiu”, zmieniła się także nieco strona tytułowa; oprócz przedstawionych informacji dodatkowo zamieszczana jest grafika o tematyce regionalnej, autorstwa studentów Politechniki Radomskiej.

Niniejszy artykuł nie pretenduje do oceny naszego pisma, jest tylko podsumowaniem tego, co udało się nam osiągnąć. Sądzę, że „Bibliotekarz Radomski” będzie nadal wychodził, choć zmieniają się warunki, w jakich będzie działała biblioteka radomska, i że będzie on nadal spełniał coraz większą rolę w naszej codziennej bibliotekarskiej pracy.

A na zakończenie pozwolę sobie przytoczyć słowa Jana Wołosza redaktora naczelnego „Bibliotekarza”, który w numerze 9 z 1993 roku napisał: *gratulujemy przedsięwzięcia i życzymy satysfakcji z wydawania własnego kwartalnika. Ma on niewątpliwie duże szanse stać się platformą wymiany informacji, doświadczeń i pomysłów bibliotekarzy radomskich*.

Czy zrealizowaliśmy nasze zamierzenia, niech odpowiedzą nasi czytelnicy, bibliotekarze, a także regionaliści.

Danuta Tomczyk

Autorka jest emerytowanym dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Radomiu i redaktorem naczelnym „Bibliotekarza Radomskiego”.

Z zagranicy

Z wizytą w bibliotekach naukowych Dolnej Saksonii

Jako wykładowca Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy — Filia w Katowicach w maju br. wraz z przedstawicielami Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego gościłam w Fachhochschule w Hannoverze na Wydziale Nauk o Informacji i Komunikacji. Nasz pobyt w Hannoverze i okolicach odbył się w ramach programu Unii Europejskiej TEMPUS, dotyczącego modernizacji treści programów nauczania w zakresie bibliotekoznawstwa w kontekście dostosowania ich do standardów europejskich.

W zakresie moich zainteresowań znalazły się funkcje zautomatyzowanej biblioteki; nowe technologie informatyczne w programach nauczania; nowoczesne metody i środki nauczania; Internet w aspekcie automatyzacji bibliotek; Internet jako środek nauczania (distance learning). Posługując się odnanym do naszej dyspozycji komputerem oraz kontem poczty elektronicznej przedstawialiśmy się wykładowcom poszczególnych przedmiotów i tą samą drogą prosiłymi ich o spotkanie w dogodnym dla nich czasie. Odpowiedzieli wszyscy. W trakcie spotkań, które przypominały „wywiady” a czasem „wykłady”, dowiadywaliśmy się o interesujących nas szczegółowych zagadnieniach.

Plonem moich spotkań z wykładowcami FHH jest wiedza o zintegrowanym zautomatyzowanym katalogu północnoniemieckich bibliotek naukowych (PICA); o strategiach wyszukiwania w bazach danych udostępnianych w trybie online (poprzez Internet i z CD ROM), wreszcie o wykorzystaniu Internetu do nauczania „na odległość”.

Studenci kursu bibliotekoznawczego (Informations- und Kommunikationswesen) oraz innych specjalności FHH mają pełny, bezpłatny dostęp do licznych pracowni komputerowych, w których, w trakcie ćwiczeń oraz po zajęciach, mogą doskonalić swoje umiejętności w obsłudze programu PICA (co przydaje się nie tylko w czasie egzaminu praktycznego, ale przede wszystkim do samodzielnego

korzystania z zasobów katalogów bibliotek naukowych) oraz poznają tajniki Internetu. Posługiwanie się zasobami tej największej sieci komputerowej dawno już przeszło fazę „oglądania obrazków”. Zwracano nam uwagę na fakt, że absolwenci studiów bibliotekoznawczych, z tytułem „magistra bibliotekoznawstwa”, „bibliotekarza” (lub podobnym w nomenklaturze niemieckiej) nie znajdują zatrudnienia w ośrodkach informacji, bibliotekach firm czy dużych korporacji przemysłowych. W związku z powyższym dąży się w systemie nauczania do zmiany nazwy kierunku (Dokumentacja, Dokumentacja i Komunikacja itp.) oraz nadaje się absolwentom tytuły takie jak „diler informacji” lub podobne.

W trakcie naszego pobytu zapoznaliśmy się z funkcjonowaniem kilku bibliotek naukowych, w tym Biblioteki Fachhochschule, Dolnosaksońskiej Biblioteki Regionalnej w Hannoverze, Biblioteki Uniwersytetu w Hannoverze, która pełni również funkcję centralnej biblioteki technicznej i informacyjnej, oraz Biblioteki Uniwersytetu w Getyndze. Katalogi bibliotek są zautomatyzowane i dostępne w trybie online w każdym miejscu w programie PICA. Bez względu na miejsce, w którym czytelnik korzysta z katalogu ma pełną informację o zbiorach, w tym także o statusie dokumentu — „na półce”: „wypożyczona”, „zarezerwowana”. Wszystkie biblioteki umożliwiają korzystanie z zasobów Internetu. Czytelnik płaci tylko za wykonanie odbitek kserograficznych dokumentów, głównie przez zakup „karty” do jednego z kserografów dostępnych w kilku miejscach biblioteki (nie pozwala się tylko na samodzielne wykonywanie odbitek starodruków i szczególnie cennych zbiorów).

Imponująco przedstawiają się także magazyny biblioteczne, częściowo dostępne dla czytelników, którzy „buszują” w ich zasobach i z wybranym dokumentem wędrują do czytelni lub stanowiska wypożyczeń, jednym z warunków jest, że raz wyjęty przez czytelnika dokument odłożony zostanie na miejsce przez...bibliotekarza. Oczywiście nie są w ten sposób dostępne wszystkie typy zbiorów i we wszystkich bibliotekach, niemniej zapiera dech w piersi bibliotekarza siedzący na podłodze w magazynie student, ubrany w kurtkę z otwartym plecaczkiem!

Architektura bibliotek (głównie Landesbibliothek w Hannoverze i Uniwersytetu w Getyndze) dopełnia tylko wielość wrażeń.

Niemieccy gospodarze okazywali nam bardzo dużą życzliwość, udzielając odpowiedzi na wszystkie pytania, udostępniając materiały metodyczne dotyczące programów nauczania poszczególnych przedmiotów. Pracownicy bibliotek starali się pokazać nam wszystkie agendy i działy, omawiając szczegółowo ich funkcjonowanie. Mnie interesowało szczególnie zastosowanie techniki komputerowej i udostępnianie dokumentów elektronicznych.

Doświadczenia zebrane podczas tego i kolejnych wyjazdów wykładowców PSBZ i IINiSB UW w ramach programu TEMPUS, w połączeniu z odpowiednią bazą techniczno-dydaktyczną poszczególnych filii CUKB powinny pomóc we wdrożeniu programu nauczania przedmiotu „Automatyzacja procesów bibliotecznych” na poziomie europejskim.

mgr Sylwia Błaszczuk

Instruktor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach
Nauczyciel w filii CUKB w Katowicach



Z Warszawy i regionu

KOMPUTERYZACJA W DZIALE STARYCH DUKÓW I RĘKOPISÓW

Początki prac nad komputeryzacją w Dziale Starych Druków i Rękopisów sięgają 1993 r. Nasz Dział stosunkowo wcześniej włączył się do prac nad automatyzacją w Bibliotece Publicznej — po roku od ich rozpoczęcia ¹⁾. Przygotowywaliśmy pierwsze teoretyczne założenia dotyczące formatu opisu zarówno rękopisów, jak i starych druków oraz ogólnego wyglądu bazy danych. Pracownicy Działu kontaktowali się także z innymi instytucjami w Warszawie, aby skonfrontować swoje wyobrażenie o komputeryzacji zbiorów specjalnych z pracami innych placówek o podobnym charakterze. Okazało się jednak, że w większości odwiedzanych przez nas miejsc również prze-

prowadzano pierwsze próby komputeryzacji i na dzieło się doświadczeniami było jeszcze za wcześnie.

W tym okresie powstał podstawowy schemat bazy danych. Oprócz szczegółowego opisu zbiorów, informacji o właścicielach i drukarzach miała ona zawierać elementy graficzne: obraz karty tytułowej, sygnetów drukarskich, wybranych ilustracji, fotografii oraz znaków proveniencyjnych.

Przystąpienie do realizacji tych planów umożliwiła nam w połowie 1993 r. Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, przydzielając fundusze na zakup sprzętu komputerowego dla naszego Działu i potrzebne oprogramowanie ²⁾.

Oprócz komputera o dużej — jak na ówczesne możliwości — pamięci HDD 793 MB i pamięci operacyjnej 32 RAM, w skład zestawu wchodziły również urządzenia peryferyjne: skaner ręczny, streamer do archiwizowania danych oraz kolorowa drukarka.

Ze szczególną uwagą wybrany został także program, w którym miały powstać wszystkie zaplanowane bazy danych. Na początku zamierzaliśmy skorzystać z programu MAK do budowy bazy tekstowej, do której dołączone zostały bazy graficzne. Jednak z powodu wielu nieudanych prób przystosowania tego programu do naszych potrzeb (połączenia rekordów tekstowych z zeskanowanym obrazem) oraz po konsultacjach z programistami, zrezygnowaliśmy z pierwotnej koncepcji na rzecz zastosowania nowego wtedy jeszcze programu ACCESS (obecnie w wersji 2.0).

Program ten, umożliwiający tworzenie relacyjnych baz danych, zyskuje sobie ciągle nowych zwolenników. Coraz częściej używany jest w polskich archiwach³¹. I chociaż jeszcze w 1994 r. był mało znany, już w dwa lata później zaczął wypierać inne programy — między innymi ISIS (występujący w archiwach najczęściej) czy bazy tworzone w dBASE. W latach 1996-1997 zaczęły powstawać bazy wykorzystujące ten program. Do nich należą bazy SUMA (System Udostępniania Materiałów Archiwalnych) oraz SCRINIUM — zawierający opisy dokumentów staropolskich⁴¹. Trwają nadal prace nad projektem „Walezy” — bazy danych łączącej registry i indeksy Metryki Koronnej z czasów Henryka Walezego z obrazem zeskanowanych kart — pomysł, który także u nas został wykorzystany.

Rzeczywista praca nad bazą komputerową zaczęła się na przełomie lat 1994/95, po uruchomieniu sprzętu i wstępnym przeszkoleniu pracowników. Ponieważ w tym czasie trwały ostatnie prace nad opracowaniem normy na opis bibliograficzny starych druków oraz rozpoczęły się dyskusje nad formatem komputerowym dla tych dokumentów, zdecydowaliśmy się, czekając na ich ukończenie, przystąpić do opracowania formatu opisu rękopisów. Powstał on na podstawie „Wytycznych opracowania rękopisów...”⁵¹, praktyk stosowanych przy opracowywaniu tego typu dokumentów i znajomości potrzeb naszych czytelników.

Przy przekładaniu opracowanego teoretycznie formatu opisu na język komputerowy mieliśmy sporo szczęścia. Okazało się bowiem, że współpracujący z nami informatyk, który podjął się realizacji naszych planów, zmieniających i rozbudowywanych o nowe elementy kilkakrotnie w trakcie trwania prac, rozumie nasze potrzeby i wymagania, i sam także zgłasza wiele korzystnych propozycji. Dzięki dobrej współpracy udało się nam osiągnąć efekt, który już od półtora roku można oglądać, a co najważniejsze, z którego można korzystać w naszym Dziale.

Celem artykułu nie jest dokładne omówienie struktury bazy ani formatu opisu, lecz tylko zasygnalizowanie wybranych zagadnień. Pominę więc wie-

le szczegółów opisu technicznego, skupiając się na elementach dających ogólne wyobrażenie o zasadach działania bazy.

Baza danych nazwana przez nas KATALOG⁶¹, składa się w rzeczywistości z czterech powiązanych ze sobą baz zawierających opisy rękopisów i znaków proveniencji, informacje o właścicielach oraz indeksy. Od użytkowników wymagana jest jedynie podstawowa znajomość pracy w środowisku WINDOWS i posługiwanie się „myszą”. Wprowadzanie danych oraz ich wyszukiwanie odbywa się w specjalnie zaprojektowanych okienkach (formularzach) o zróżnicowanej kolorystyce. Przenoszenie się z jednej bazy do drugiej jest możliwe w każdej chwili, co w dużym stopniu ułatwia wpisywanie i przeglądanie danych. Możemy więc, zaczynając na przykład od opisu rękopisu, przejść kolejno przez dane dotyczące właścicieli, znaków proveniencyjnych czy indeksy i z powrotem do bazy rękopisów.

W części pól, w których informacje mogą się powtarzać, zastosowano ułatwienie w postaci listy wyboru.

Ze względów bezpieczeństwa zastosowano trzy możliwości dostępu do bazy. Najszerze uprawnienia przysługują administratorowi, mniejsze osobie wprowadzającej dane. Czytelnik ma dostęp jedynie do wybranych baz i pól w rekordach.

Główną częścią KATALOGU jest baza zawierająca opisy rękopisów nie tylko dziewiętnastowiecznych, ale także staropolskich. Oprócz podstawowych pól potrzebnych do opracowania rękopisu, format zawiera również pola dodatkowe. Uzupełniają one dane o układzie graficznym, charakterystyce materiału, oprawie i dawnej paginacji.

Dodałiśmy także pole, w którym umieszczamy informacje o treści glos i innych dodatkowych rękopiśmiennych zapiskach, czasami nie związanych z główną treścią rękopisu, a interesujących z innych względów (mogą to być dopisane zaklęcia, przepisy kulinarne, porady gospodarze).

Obok obecnej sygnatury, numeru inwentarzowego oraz numeru mikrofilmu, dla tzw. starego zasobu podajemy także sygnaturę sprzed 1939 r. Ułatwi nam to, w miarę potrzeb, tworzenie konkordancji sygnatur. W przygotowanym formacie nie mogło również zabraknąć informacji o wydaniu drukiem rękopisu i cytaty bibliograficznej. Miejscem na adnotacje dotyczące samego rękopisu, stanu jego zachowania, czy przeprowadzonych zabiegów konserwacyjnych, jest pole uwag.

Całości dopełniają wzmianki o dokumentach związanych z naszymi, które w wyniku podziału dokonanego przez ofiarodawcę albo z przyczyn losowych uległy rozproszeniu i przechowywane są w innych bibliotekach lub archiwach.

W bazie przewidziane zostały dwa pola zapisu daty. Datę zapisujemy w postaci tradycyjnej (np. I poł. XIX w., pomiędzy 1810-1815 r., nie po 14 X 1814 r., 1812 r.) oraz w sposób przystosowany do możliwości przetworzenia jej przez komputer (np. 1801.01.01 — 1850.12.31). Taki zapis pozwala na

dokładne wyszukanie wszystkich rękopisów spełniających określone kryterium. Jeżeli więc poszukujemy materiałów, które powstały w roku 1812, to komputer wybierze nie tylko opisy z podaną datą roczną, ale także — spośród rękopisów niedatowanych — wszystkie te, które zawierają, w możliwym do ustalenia przedziale czasu, poszukiwaną datę.

Ważnym elementem opisu jest pole: zastrzeżenia. Wpisujemy do niego informacje w przypadku ograniczenia udostępniania materiałów wynikającego albo z powodów technicznych (np. zły stan zachowania, konserwacja, udostępnianie tylko mikrofilmu), albo, co ostatnio zdarza się coraz częściej, z woli ofiarodawcy. Tekst tego pola wyświetla się czytelnikowi w postaci komunikatu, sygnalizując jednocześnie powód i ograniczenie dostępu do rękopisu.

Całości struktury dopełnia formularz przygotowany tylko dla pracowników Działu. W tej części pojawiają się informacje dotyczące wprowadzania danych do bazy i ich modyfikacji. Prace nad edycją rekordu rękopisu kończy sprawdzenie wpisanych danych, przez osobę do tego uprawnioną oraz ich zatwierdzenie. W wersji bazy przygotowanej dla czytelników pojawiają się tylko rekordy, które zostały zatwierdzone. Należy jednak zaznaczyć, że w związku z przyjętymi zasadami opracowania, zatwierdzenie, czyli jednocześnie umożliwienie dostępu do danych, następuje po zakończeniu każdego etapu prac.

Kolejne dwie bazy, informacji o właścicielach i znakach własnościowych, są ze sobą ściśle powiązane. Dotyczą zarówno zbiorów rękopiśmiennych, jak i starych druków, pochodzących często od tych samych ofiarodawców. Stanowią niebagatelną pomoc w badaniach proveniencyjnych, ułatwiają identyfikację właścicieli i ich bibliotek. W obu formularzach zapisywane są na bieżąco dane, które udało się odnaleźć w trakcie prowadzonych badań. W przypadku mniej znanych osób i instytucji lub znaków adnotacje są bardziej szczegółowe. Natomiast kiedy informacji jest dużo, albo gdy powstały już dokładne opracowania na temat historii księgozbiorów, stosujemy odsyłacze do bibliografii.

W bazie WŁAŚCICIEL, oprócz nazwiska lub nazwy instytucji, herbu, miejscowości, dat życia lub działalności, wpisujemy dane ułatwiające przeprowadzanie kwerend z możliwością zastosowania wielu innych kryteriów, jak: narodowość, kraj, wyznanie, zawód, stan. Informacje te uzupełniane są w miarę potrzeb krótką notatką biograficzną i historią biblioteki czy księgozbioru. Jednocześnie mamy pogląd na tworzący się automatycznie wykaz rękopisów należących do danego właściciela oraz używanych przez niego znaków proveniencyjnych.

Baza ZNAK PROWENIENCJI powstała na podstawie istniejącej już w naszym Dziale kartoteki. Dane wpisywane do tego formularza pomagają w rozpoznawaniu znaków własności, w tym także rękopiśmiennych. Pola opisu obejmują informacje o autorze, formie i wymiarach znaku, dacie i technice wykonania. Dzięki dwóm dodatkowym polom: tekst

i opis znaku, możemy zidentyfikować nawet niedokładnie zachowane zapiski, pieczętki i ekslibrisy.

Ważnym uzupełnieniem tego formularza jest zeskanowany obraz samego znaku. I w tej bazie oprócz informacji o znaku wyświetla się lista rekordów rękopisów, na których jest on umieszczony.

Dane z opisanych wyżej baz wykorzystywane są do opisu proveniencji poszczególnych rękopisów. Oprócz nazwy właściciela i formy znaku, pola formularza zawierają dane związane z konkretnym wystąpieniem znaku w rękopisie. Opisujemy także pojawiające się obok niego dopiski oraz datę związaną z przekazaniem daru. Ponieważ zdarzało się, że kolejni właściciele umieszczali wiadomość o cenie zakupu, a jest to dla badaczy ważna informacja, ją również podajemy w osobnym polu.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na zastosowany w bazach system wyszukiwania dostępny zarówno dla pracowników, jak i czytelników. Istnieją dwie możliwości wyszukiwania:

- poprzez jakiegokolwiek słowo w zawartości rekordów baz rękopisów, właścicieli i znaków,
- i poprzez indeksy.

Na ekranie pojawiają się odpowiednie formularze umożliwiające wyszukiwanie rękopisów spełniających określone kryteria. W pierwszym ze sposobów stosowane są znane metody wyszukiwania komputerowego, umożliwiające rozbudowę zapytania poza jedno wybrane wyrażenie. Są to symbole wieloznaczne, między innymi gwiazdka (*) oznaczająca dowolną liczbę znaków czy znak zapytania (?) zastępujący dowolny znak pojedynczy. Przy tym sposobie wyszukiwania dostępne są wszystkie pola zaprojektowane w bazie.

Druga metoda wyszukiwania to znany tradycyjny sposób — poprzez indeksy. Powstawały one na podstawie istniejących już kartotek, a także „Słownika języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej” oraz „Instrukcji tematowania i katalogowania przedmiotowego”⁷⁾. Zarówno liczba indeksów jak i haseł przedmiotowych jest nieograniczona. Obecnie mamy pięć indeksów (nazw osobowych, nazw własnych, geograficzny, rzeczowy oraz ilustracji) zawierających już ponad pięć tysięcy haseł. Każde hasło powiązane jest z innymi poprzez tematy szersze, węższe i kojarzone, tworząc system odsyłaczy, tak w obrębie tego samego indeksu, jak i innych. Baza zawierająca indeksy jest jednocześnie naszą kartoteką haseł wzorcowych uzupełnioną o hasła odrzucone i synonimy. Wszystkie hasła wyświetlane są na liście wyborów danego indeksu. Wybranie terminu odrzuconego powoduje automatyczne wyświetlenie jego prawidłowej wersji. W każdej chwili można też sprawdzić, jakie rękopisy zostały do tej pory powiązane z wybranym hasłem.

Wszystkie bazy posiadają zestaw pomocy ułatwiających zarówno wprowadzanie danych, jak i korzystanie z nich przez użytkownika. Czytelnik ma bezpośredni dostęp do bazy rękopisów uzupełnionej elementami z innych baz. Wynik wyszukiwania wyświetlany jest na dwa sposoby. Pierwszy umożliwia

szybką identyfikację rękopisu i zawiera tylko opis skrócony. Natomiast drugi, obejmujący opis pełny (stosowany w katalogach drukowanych), został uzupełniony informacjami o proveniencji, z pełnym dostępem do informacji zawartej w bazie znaków proveniencyjnych.

Tak w wielkim skrócie wygląda schemat baz działających w Dziale Starych Druków i Rękopisów.

Ostatnim etapem, który trwa do tej pory, jest testowanie w praktyce wszystkich możliwości, jakie daje praca z bazą. I choć podstawowe założenia pozostaną niezmienione, jej struktura pozwala na wprowadzanie w przyszłości dodatkowych zmian i udogodnień, których potrzeba ujawnia się w trakcie codziennej pracy.

Jednak już dziś możemy stwierdzić, że baza spełnia nasze wymagania pod względem łatwości obsługi i modyfikacji, szybkiego przejścia z baz tekstowych do bazy zawierającej elementy graficzne, a przede wszystkim możliwości łatwego wyszukiwania danych (również w bazie graficznej). System czytelnych podpowiedzi ułatwia czytelnikom korzystanie z baz również bez pośrednictwa pracowników Działu.

Użytkownik uzyskał także szybszy dostęp do poszukiwanych informacji. Możliwość uzyskania wyczerpującej i szczegółowej odpowiedzi, jakiej do tej pory nie dawały tradycyjne katalogi i kartoteki, wyeliminuje błędne wybory, jednocześnie chroniąc udostępniane oryginalne dokumenty przed zniszczeniem. Łatwość przenoszenia gotowych raportów i zapytań do edytora tekstów, którą daje program ACCESS, pomaga nam ponadto w opracowaniu zestawień bibliograficznych i drukowanych katalogów.

I choć jesteśmy dopiero na początku drogi, gdyż na razie do bazy wprowadzona została tylko część zbiorów, czyli materiał z dwóch katalogów obejmujący spuściznę Bolesława Prusa, Teofila Lenartowicza, akta szkoły Jana Nepomucena Leszczyńskiego oraz „Przeglądu Tygodniowego” i archiwum rodziny Wiślickich⁶⁾, uzupełniamy ją na bieżąco, wprowadzając opisy nie tylko nowych wpływów, ale też rękopisów ze „starego zasobu”. W chwili obecnej baza rękopisów zawiera około czterystu rekordów.

Niestety, do tej pory nie powstała baza starych druków, która umożliwiłaby ich komputerową rejestrację. W styczniu tego roku w Bibliotece został zainstalowany zintegrowany system biblioteczny ALEPH, który także daje możliwości prezentowania elementów graficznych. Obecnie trwają prace nad konwersją baz druków nowych oraz przeniesienia danych do tego systemu, a dopiero w dalszej kolej-

ności podjęte zostaną próby konwersji bazy KATALOG.

Natomiast w naszym Dziale wykorzystujemy przez cały czas możliwości komputerowego zachowania obrazów graficznych, nie tylko na potrzeby gotowej już bazy, lecz także przy okazji wykonywania innych prac.

W trakcie rejestracji osiemnastowiecznych druków angielskich dla projektu „The Eighteenth Century Short Title Catalogue — ESTC”, założono bazę przechowującą ponad sto rekordów zeskanowanych kart tytułowych starych druków potrzebnych do identyfikacji.

W wyjątkowych wypadkach skanujemy część dokumentów, jeśli z przyczyn technicznych nie można ich zmikrofilmować.

Zdajemy sobie sprawę, że baza nasza może mieć różne mankamenty, gdyż pracownicy Działu nie mieli wcześniej doświadczenia w korzystaniu z komputera i dopiero w trakcie prac doskonalili swoje umiejętności. Może się wydawać, że praca nad bazą trwała długo. Jednak dla pracowników Działu znalezienie czasu na to dodatkowe zajęcie, przy małej liczbie etatów i wykonywaniu codziennych obowiązków, nie było rzeczą łatwą. Mimo to tworzenie od podstaw komputerowej bazy danych dało nam wszystkim wiele satysfakcji i niewątpliwie stanowiło możliwość zdobycia bardzo cennego doświadczenia.

Agata Chadaj

PRZYPISY:

- ¹⁾ Stan komputeryzacji Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy / Maria Górzyńska W: *Automatyzacja bibliotek publicznych. Praktyczne aspekty.* Warszawa, 1993 s. 93-98.
- ²⁾ Automatyzacja i konserwacja w Dziale Starych Druków i Rękopisów / Marta Parnowska W: „*Bibliotekarz*” 5/94 s. 30-32.
- ³⁾ Wykorzystywanie relacyjnej bazy Access 2.0 w pracowni udostępniania zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach / Halina Dudata, Julia Dziwoki W: *Archiwa polskie wobec wyzwań XXI wieku T. 1* (pod red. Darii Nałęcz), Radom 1997 s. 263-268.
- ⁴⁾ Bazy danych w archiwach państwowych / Anna Łaszczuk W: *j.w.* s. 231-239.
- ⁵⁾ Wytyczne opracowania rękopisów w bibliotekach polskich — Wrocław, 1995.
- ⁶⁾ Opis struktury baz danych — KATALOG, 1998 — dokument wewnętrzny opracowany w Dziale Starych Druków i Rękopisów Biblioteki Publicznej.
- ⁷⁾ Słownik języka hasel przedmiotowych Biblioteki Narodowej — Warszawa, 1993; Instrukcja tematowania i katalogowania przedmiotowego / Jadwiga Sadowska — Warszawa, 1991.
- ⁸⁾ Katalog rękopisów Biblioteki Publicznej. T. 1-2 — Warszawa, 1974-1985.

„Autora przysłanej lecz nie podpisanej recenzji książki Aleksandra Radwańskiego «Komputery, biblioteki, systemy» prosimy o skontaktowanie się z Redakcją”.

Doniesienia

PIONY W BN. Złożoność funkcji BN i kłopoty z ich sprawnym wypełnieniem w warunkach istniejącego systemu finansowania ksiąźnicy narodowej od dłuższego czasu sprawiały, że w instytucji utrzymywała się nostalgia za organizacją mniej skomplikowaną, jaką pamiętano z okresu powojennego, kiedy BN liczyła poniżej 500 pracowników (obecnie — dwa razy tyle) i wypełniała mniej nałożonych na siebie funkcji, za powrotem do podziału całej instytucji na trzy piony: ksiąźnica, administracja i reszta. Nowy dyrektor BN Michał Jagiełło, postanowił wyjść na przeciw tym oczekiwaniom i zreorganizował podział komórek organizacyjnych, tworząc trzy piony i redukując jednocześnie dwa stanowiska zastępców dyrektora. Od 1 października br. BN funkcjonuje w strukturze trzech pionów: ksiąźnica — kieruje nią dr Stanisław Czajka, sprawy nauki — dyrektor ds. naukowych mgr Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska i administracja — dr Stefan Miedziński. Stanowiska zastępców dyrektora BN przestali pełnić: dr Jadwiga Sadowska, która pozostanie na stanowisku kierownika Instytutu Bibliograficznego oraz Jan Wołosz, któremu powierzono stanowisko pełnomocnika dyrektora BN ds. współpracy z bibliotekami publicznymi. (jw)

PRZYGOTOWANIA DO FORUM SBP. W pierwszej dekadzie września 1998 r. spotkały się komitety odpowiedzialne za zorganizowanie tegorocznego Forum. W dniu 2 września odbyło się posiedzenie Komitetu Programowego, a 7 września Komitetu Organizacyjnego Forum, które zaplanowane jest na 15-17 października 1998 r. Komitet Programowy pod przewodnictwem Prezesa SBP Stanisława Czajki omówił projekt programu konferencji na temat „Ochrona i konserwacja zbiorów bibliotecznych” — integralną część Forum '98. Program przygotowany został przez Komisję ds. Ochrony i Konserwacji Zbiorów przy ZG SBP, która jest główną organizatorką konferencji. Proponowany program przedstawiła przewodnicząca Komisji Kol. Barbara Drewniewska-Idziak.

Zebrań Komitetu Organizacyjnego, któremu przewodniczyła Kol. Janina Jagielska, Sekretarz Generalny ZG SBP, poświęcone było problemom organizacyjnym (liczba uczestników konferencji i Forum, ich zakwaterowanie i wyżywienie, harmonogram imprezy, a przede wszystkim jej koszty). Obydwa zebrania wykazały właściwy stan przygotowań i odpowiednie ich tempo, co dobrze rokuje tej ważnej dla SBP i środowiska imprezie. Powodów do niepokoju nie stwierdzono. (aj)

PIERWSZE PO WAKACJACH. POSIEDZENIE PREZYDIUM ZG SBP odbyło się 9 września 1998 r. w gościnie BN. Głównymi punktami spotkań były: stan przygotowań do Forum SBP '98 oraz perspektywy eksploatacji elektronicznej bazy danych „Biblioteki Rzeczypospolitej”. Przewodniczący ZG SBP Kol. Stanisław Czajka wprowadził członków Prezydium w główne problemy organizacji Forum i stanowiącej jego istotny element konferencji nt. ochrony i konserwacji zbiorów bibliotecznych, poczem omówiono projekt programu konferencji oraz programu Forum, a także szczegółowe kwestie związane z organizacją imprezy.

W drugiej części posiedzenia wysłuchano relacji E. Jakimowicz i R. Brawińskiego, odpowiedzialnych za bazę

danych o bibliotekach polskich, na temat jej aktualnego stanu. Następnie dokonano oceny możliwości jej dalszej eksploatacji uwarunkowanych możliwościami finansowymi Stowarzyszenia i stopniem zaangażowania się w tę sprawę Ministerstwa Kultury i Sztuki. Sporo czasu i uwagi poświęcono na omówienie kwestii właściwego marketingu bazy i jej rozpropagowania nie tylko wśród bibliotek i bibliotekarzy. (aj)

REGULAMIN NAGRODY IM. ADAMA MICKIEWICZA DLA BIBLIOTEKARZA POLSKIEGO.

1. Nagrodę za wybitne osiągnięcia na polu bibliotekarstwa w Polsce, w wysokości 1000 USD, tworzy i utrzymuje Pani Hanna March, prezes Fundacji EAST EUROPEAN PROJECT w Londynie.

2. Intencją Fundatora jest honorowanie zasług bibliotekarza polskiego w zakresie możliwie najszerszym: bibliografii, historii książki, informacji o zbiorach i edytorstwa źródeł przechowywanych w bibliotece, upowszechniania czytelnictwa, kształcenia bibliotekarzy, organizacji pracy i jej modernizacji, kierowania biblioteką lub określonym działem pracy.

3. Nagroda przyznawana będzie bibliotekarzowi polskiemu w każdym roku kalendarzowym, podczas Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie.

4. Pierwszy raz nagroda przyznana będzie w roku 1998, Roku Mickiewiczowskim. Jej nazwa jest uczczeniem Mickiewicza — bibliotekarza Arsenału w Paryżu.

5. Nagrodę przyznaje Komisja, w której skład wchodzi:

— w pierwszym roku: zespół trzech osób wskazanych przez Fundatorkę oraz osoby dokooptowane przez ten zespół;

— w latach następnych: dotychczasowi członkowie oraz wszyscy kolejni laureaci nagrody.

6. Sposób wyłaniania kandydatów do nagrody ustala corocznie Komisja.

7. Komunikat o przyznaniu nagrody Komisja podaje do publicznej wiadomości.

P.S. Przypominamy, że pierwszym laureatem nagrody im. A. Mickiewicza został w tym roku p. Andrzej Pałuchowski, b. dyrektor Biblioteki KUL.

O SOWIE W WARSZAWIE. SOWA należy do najbardziej popularnych rodzimych systemów komputerowych dla bibliotek w Polsce. Lista jego użytkowników w maju tego roku przekroczyła 350 bibliotek — głównie publicznych, ale też i naukowych. Przedstawiciele tych ostatnich, reprezentujących około 35 placówek, spotkali się w dniach 26 i 27 maja '98 r. w Warszawie w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej, której Biblioteka, kierowana przez mgra inż. Grzegorza Bogdana, z powodzeniem od kilku lat stosuje wszystkie moduły systemu SOWA. Dzięki temu wszystkie czynności biblioteczne — od zamawiania publikacji u dostawców po różnego typu działania informacyjne — są zautomatyzowane. Widać to na przykład w informatorium, gdzie sześć terminali służących za katalog stale obleganych jest przez studentów i pracowników uczelni. Oblegane są też 3 stanowiska do korzystania z bazy INTERNET, w której nb. Biblioteka WSPS ma swoją stronę i cały katalog

zbiorów. Wykorzystywane chętnie jest też stanowisko do przeszukiwania informacji na dyskach kompaktowych.

W pierwszej części spotkania twórca SOWY mgr inż. Leszek Masadyński zaprezentował założenia oraz pierwsze efekty pracy nad nową wersją systemu, zwaną SOWA II. Prace koncentrują się wokół modułu akcesji i katalogowania zbiorów, a istota zmian polega w głównej mierze na wielości formularzy dla opisu różnego typu dokumentów. W dotychczasowym systemie obowiązuje jeden — dość elastyczny — formularz, który musi wystarczać dla opisu książek, czasopism, artykułów i innych dokumentów.

Twórca systemu poinformował też o kierunkach modyfikacji dotychczasowego systemu, dotyczących głównie akcesjonowania czasopism oraz przygotowania się na ewentualne komplikacje, jakie przynieść może nadejście roku 2000. M.in. już teraz w module udostępniania zbiorów rok wpisuje się czterema cyframi, a nie jak dotychczas dwiema.

Drugą część spotkania wypełniła dyskusja, w której jedną stroną stanowili użytkownicy systemu, a drugą jej twórca, wspomagany przez swych najbliższych współpracowników. Z natury rzeczy wypowiadali się w niej — dzieląc się problemami i wątpliwościami oraz wyrażając sugestie dotyczące dalszych modyfikacji — przedstawiciele bibliotek najdłużej użytkujących system: gospodarzy spotkania, Politechniki Rzeszowskiej i Szczecińskiej oraz Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Ich wypowiedzi oraz przedstawiciele producenta były jednak kształtujące także dla tych bibliotekarzy, którzy mają mniejsze doświadczenie w użytkowaniu SOWY.

Podczas przerw w obradach dyskusje toczyły się w gronie samych użytkowników, którzy zgodnie twierdzili, że SOWA służy im dobrze, pomimo pewnych niedoskonałości, dostrzegalnych jednak dopiero w wyniku dłuższego okresu jej stosowania i na ogół tylko w dużych bibliotekach, o długich tradycjach, wykształconych przed wprowadzeniem automatyzacji. Te kularowe dyskusje stanowiły ponadto okazję do wymiany doświadczeń na miejscu, jak również do zapoczątkowania jej na przyszłość na zasadzie wielostronnej lub dwustronnej stałej współpracy. Taka też przypuszczalnie była intencja inicjatorów i organizatorów spotkania. W jego programie było też zwiedzanie bibliotek. Oprócz WSPS roli gospodarza w tym zakresie podjęła się biblioteka WAT.

Stefan Kubów

Adiunkt w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Dodatkowo tworzy bibliotekę w Dolnośląskiej Szkole Wyższej Edukacji we Wrocławiu.

TORUŃ: PERSPEKTYWY ZAWODU. W dniach 26-27 czerwca 1998 r. Biblioteka Główna UMK wspólnie z Wojewódzką Biblioteką Publiczną i Książnicą Miejską

w Toruniu oraz Zarządem Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Toruniu, zorganizowały seminarium pt. „Bibliotekarz w regionie toruńskim — perspektywy zawodu w XXI wieku”. Zajęcia w formie wykładów, pokazów i warsztatów odbywały się w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej. W trakcie dwudniowego seminarium uczestnicy wysłuchali wykładów: „Bibliotekarz dziś i jutro — jaki powinien być” — Bożeny Bednarek Michalskiej, kierownika Informatorium Biblioteki Głównej UMK, „Bibliotekarze w województwie toruńskim — perspektywy zawodu” — Elżbiety Nowackiej, kierownika Działu Instrukcyjno-Metodycznego WBPiKM, „Bibliotekarz w środowisku osób niepełnosprawnych” — Bronisławy Woźniczki-Paruzel, profesora Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UMK, „Kształcenie bibliotekarzy dla regionu — możliwości pozyskiwania środków i jakość” — Moniki Kucharczyk, pracownika Działu Informacyjno-Bibliograficznego WBP iKM. Uczestnicy mieli okazję obejrzenia prezentacji: „Biblioteki polskie w Internecie”, „Region w Internecie”, „Strony rządowe i komercyjne”, „Świat w Internecie. Listy dyskusyjne bibliotekarzy”.

W trakcie warsztatów bibliotekarze zapoznali się z „Polskimi serwisami informacyjnymi w Internecie”, „Bazami danych na CD-ROM-ach i online”, „Katalogami bibliotek polskich dostępnych online, pocztą elektroniczną”.

Bibliotekarze z województwa toruńskiego w formie komunikatów zaprezentowali swoje biblioteki (stan komputeryzacji, praca w środowisku).

Podsumowania dwudniowego seminarium dokonała przewodnicząca ZO SBP Regina Sakrajda, a na zakończenie organizatorom i uczestnikom podziękowała Teresa Szyniorowska — dyrektor WBPiKM.

Seminarium towarzyszyła wystawa pokazująca polskie strony WWW pt. „Nauka i edukacja w Internecie”. W seminarium uczestniczyli bibliotekarze z bibliotek samorządowych województwa toruńskiego oraz pracownicy WBPiKM. Pokazy i warsztaty zostały przygotowane przez pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej. Dużą pomocą finansową w organizacji seminarium była dotacja z Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, samorządów gmin oraz prywatnych firm.

Regina Sakrajda

ZAPROSILI NAS

— Galeria POD PLAFONEM WiMBP we Wrocławiu na otwarcie wystawy Andrzeja Szumskiego „Malarstwo” w dn. 11.09. br.

— Dyrektor BN i dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu na otwarcie wystawy w BN pt. „Dawne pocztówki z kolekcji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu” w dn. 25.09. br.

Nie zapomnij o prenumeracie!!!

Możesz to zrobić w „Ruchu” i na pocście. Także u nas w Biurze ZG SBP można zaprenumerować na dowolny okres oraz skompletować numery z minionych miesięcy i lat.

Przegląd publikacji

Problemy społeczeństwa informacyjnego. Elementy analizy, ewaluacji i prognozy. Red. naukowy Lech W. Zacher. Warszawa: Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego 1997, 217 s. Nota o autorach. Indeks nazwisk.

Na liczne pytania i próby analizy, oceny i prognozy rozwoju społeczeństwa informacyjnego znajduje czytelnik odpowiedź w interesującej pracy zbiorowej pod redakcją Lecha W. Zachera wydanej przez prywatną Wyższą Szkołę Przedsiębiorczości i Zarządzania w Warszawie przy wsparciu Fundacji Edukacyjnej Transformacje, Instytutu Łączności i Komitetu Badań Naukowych w Warszawie oraz Wydziału Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Dobrane grono 15 autorów z USA (7 osób), Polski (7 osób) i Ukrainy (1 osoba) w trzech obszernych rozdziałach ukazało bogatą w pytania i problemy tematykę społeczeństwa informacyjnego. I choć bezpośrednio o bibliotekach jest niewiele wzmianek, to jednak podkreślanie w tej pracy roli i znaczenia usług informacyjnych i kulturalnych dla społeczeństwa, a także przecież usługi wykonują biblioteki różnych typów, skłania do przybliżenia bibliotekarzom jej zawartości.

O informacji mówi się i pisze od wielu lat. Nastąpił bowiem gwałtowny wzrost ilościowy dostępnej informacji, pojawiły się nowe sposoby jej gromadzenia, magazynowania, przetwarzania i wyszukiwania, a co jeszcze ważniejsze następuje jej globalizacja. Wzrasta też rola informacji bibliotecznej w formie katalogów, abstraktów czy pełnych tekstów z zasobów bibliotecznych. Przeglądy tematyczne dotyczące aktualnego stanu wiedzy na jakikolwiek temat (tzw. State of the Art) już teraz osiągały w USA cenę rzędu 10 USD za 1 stronę tekstu! Zwiększa się dlatego ilość osób zatrudnionych w tzw. przemyśle informacyjnym (telekomunikacja, prasa, wydawnictwa, radio, TV, biblioteki, archiwa, nauka, oświata itp.). Pojawił się już międzynarodowy przemysł i rynek informacyjny. Notuje się nowe terminy jak elektroniczna globalna wioska, infostrada, inteligentne środowisko, wirtualne korporacje, wirtualna rzeczywistość, telepraca, telespołeczeństwo, teleliteratura, telewiz, telespołeczność, społeczność sieciowa, wideologia itp. Sądzi się, iż przechodzimy od społeczeństwa tylko przemysłowego do społeczeństwa przemysłowo-informacyjnego. Przykładem tego procesu mają być niektóre kraje rozwinięte jak Japonia, USA czy Francja.

Te nowe zjawiska i procesy wywołują cały szereg pytań i prób odpowiedzi. Jakie zmiany dokonują się i dokonają w komunikacji społecznej pod wpływem rewolucji informacyjnej? Jakiej tej rewolucji są kie-

runki rozwoju, jakie stworzy wizje i wymusi decyzje globalne i jaki wpływ mieć będzie na komunikację międzykulturową? W jaki sposób nowe formy komunikacji wpływają na świadomość człowieka i jego stosunek do życia? Czy społeczeństwo informacyjne zaspokoi potrzeby indywidualne i grupowe w równym stopniu? Jak pod wpływem komputera zmienia się i zmieniać będzie stosunek człowieka do siebie i do świata? Jaki wpływ na społeczeństwo będzie miała „beziprzewodowa przyszłość” komunikacji i tworzenie się „rzeczywistości wirtualnej”, czyli stałego sprzężenia człowieka z komputerem (pobudzanie zmysłów, zdalna obecność, symulacja, sztuczny świat, komunikacja sieciowa)? Równocześnie „rzeczywistość wirtualna” (cybernetyczna; sztuczna) doprowadzić może do kultury wirtualnej gdzie: „...różnicowanie między przyczyną i skutkiem, pomiędzy aktywnym i pasywnym, podmiotem i przedmiotem, celem i środkiem, realnym i nadrealnym, staje się niezwykle trudne.” (cyt. za: T. Miczka s. 50). Jaką rolę odgrywać będzie komunikacja dla biznesu w trzecim tysiącleciu posługująca się techniką informacyjną? Biznes będzie wymagał informacji ściślej i szczegółowej, dostępnej dzięki światowym sieciom informacyjnym. Najlepiej będą robić to kobiety, ponieważ im jest łatwiej, niż mężczyznom, otaczać się aurą niezawodności, słuszności i etycznej nieskazitelności (J. F. Coates s. 64).

Nie mniej ciekawa jest problematyka technologii informacyjnej i jej elementów (komputery, środki magazynowania i przenoszenia informacji, programy, wiedza informatyczna), wykorzystania oraz konsekwencja jej roli w społeczeństwie informacyjnym. Szczególną rolę w technologii informacyjnej odgrywa i odgrywać będzie komputer, którego głównym celem jest dekodowanie (deszyfracja) informacji. Dalsze jednak postępy w gromadzeniu informacji, jej selekcjonowaniu i rozumieniu prowadzą do powstania „sztucznej inteligencji”. Współcześnie podstawowymi miernikami magazynowania informacji są pojemność, trwałość i dostęp. Te mierniki wyznaczają różnice w charakterystyce technologii informacyjnej w poszczególnych epokach historycznych. Odchodzi się od postępu w wytwarzaniu i stosowaniu energii na rzecz informacji jako czynnika podstawowego i ważniejszego. Technologia informacyjna będzie decydującym narzędziem społeczeństwa informacyjnego. (An-

drzej P. Wierzbicki s. 94). Prawdopodobnie nastąpią wtedy zmiany w strukturze produkcji i zatrudnienia. Zwiększy się zakres i różnorodność usług komunikacyjno-rozrywkowych. Wzrośnie rola oświaty i nauki, jak również mogą nastąpić różnice w dostępie do pracy, edukacji i nauki. „Jedynym ubezpieczeniem przed bezrobociem staje się dobre wykształcenie. Wobec wysokich kosztów dobrego wykształcenia, brak dostępu do niego może stać się dziedziczny” (za J. K. Galbraith'em A. P. Wierzbicki s. 100).

Technologia informacyjna wymusza już współcześnie prowadzenie badań na temat roli i istoty usług multimedialnych, ochrony i bezpieczeństwa danych i usług informacyjnych w sieciach, w ich zarządzaniu i nadzorze, metodologii planowania i projektowania sieci, metod przetwarzania sygnałów w telekomunikacji oraz podstaw teoretycznych informatyki czy telematyki. Również badania nauk społecznych mogą i powinny przyczynić się do lepszego poznania i rozwoju społecznego wpływu technologii informacyjnej na współczesne i przyszłe społeczeństwo. Badania i postęp nauki i techniki w zakresie informacji stają się strategicznymi wyzwaniami dla gospodarek i społeczeństw poszczególnych krajów. Zrozumiały to ONZ, rządy niektórych krajów (Japonia, USA) oraz Unia Europejska, opracowując i publikując specjalne analizy i programy poświęcane tym sprawom. W jednym z nich stwierdza się, że rozwój technologii informacyjnej jest: „warunkiem realizacji społeczeństwa informacyjnego” (cyt. za L. W. Zacher s. 131).

Równocześnie jednak rozlegają się głosy, że rozwój nowych technik komunikowania (nowe media) łączy się ze starymi problemami i wywołuje różnego rodzaju dylematy powodujące korzystne i niekorzystne efekty społeczne. Należą do nich dylematy technologiczne, ekonomiczne, prawne, socjologiczne, psychologiczne i polityczne. Wszystkie „nowe media” wcale nie likwidują nierówności gospodarczych, społecznych czy politycznych między poszczególnymi krajami (T. Goban Klas s. 140 i n.). Jednym z czynników powodujących te różnice w gospodarce informacyjnej jest traktowanie informacji jako towa-

ru. Wprawdzie jest to towar szczególnego rodzaju, charakteryzujący się co najmniej 17 cechami, ale w „Wiekui Informacji” jest towarem najważniejszym (R. K. Curtis s. 152 i n.). Produkcja i dystrybucja informacji w sposób gospodarczy jest i będzie podstawą funkcjonowania społeczeństwa informacyjnego. Jego miarą jest i będzie: «określenie tzw. „współczynnika informacji”, który został zdefiniowany jako część wydatków każdego gospodarstwa domowego przeznaczoną na dobra, usługi oraz czynności związane z informacją». (A. Pawłowska s. 169). Takie społeczeństwo powinno zmniejszyć ilość pracy wykonywanej pod przymusem na rzecz pracy zwiększającej swobodę i lepszą jakość życia poszczególnych ludzi. Będzie to jednak proces nie zawsze jednakowo rozwijający się w poszczególnych krajach. (A. L. Porter s. 172 i n.). Już dziś technologia informacyjna, przede wszystkim telekomunikacja nie we wszystkich krajach znajduje poparcie w istniejącej tam kulturze. Przykładem może być Japonia, gdzie komunikacja polegająca na kontaktach osobistych jest bardziej ceniona niż porozumiewanie się za pośrednictwem urządzeń telekomunikacyjnych. (D. Mammen s. 188). Mimo to prędzej czy później rozwinię się globalne społeczeństwo informacyjne charakteryzujące się takimi cechami jak:

- materializmem informacyjnym, czyli filozofią traktującą informację jako dobro ekonomiczne, mogącą być czyjąś własnością;

- mnogością przekazów i kanałów informacyjnych;

- możliwością łączenia przekazów i kanałów informacyjnych w różne sieci;

- wysokim stopniem zatrudnienia w przemyśle informacyjnym, w ogóle przy czynnościach informacyjnych;

- specjalnym miejscem nauki i rosnącym zapotrzebowaniem na jej wyniki (efekty). (A. Pawłowska s. 170).

Po przeczytaniu tej książki wydaje się, że bibliotekarzom w społeczeństwie informacyjnym nie zabraknie pracy.

Jerzy Ratajewski

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Human Development: Competencies for the Twenty-First Century: papers from the IFLA CPERT Third International Conference on Continuing Professional Education for the Library and Information Professions: a publication of the Continuing Professional Education Round Table (CPERT) of the International Federation of Library Associations and Institutions / ed. by Patricia Layzell Ward, Darlene E. Weingand. — München: Saur, 1997 (IFLA publications: 80/81)

Prezentowana publikacja przedstawia wyniki trzeciej światowej konferencji poświęconej szkoleniu zawodowemu bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej CPERT (Continuing Professional Education Round Table), która odbyła się w Kopen-

hadze w 1997 r. Pierwsze takie spotkanie miało miejsce w Palos Hills w stanie Illinois w 1985 r., drugie w Barcelonie w 1993 r. Wiodącym tematem konferencji w Kopenhadze były zmiany, potrzeby i umiejętności w zawodzie bibliotekarza u progu

nowego stulecia. Rozwijająca się gwałtownie elektronika, wkraczające do bibliotek nowe techniki i technologie wymuszają stałe szkolenie pracowników służb bibliotecznych. A co za tym idzie wzrasta zapotrzebowanie na dobrze wyposażone nowoczesne ośrodki szkoleniowe. Uczestnicy konferencji pod-

kreślali znaczenie ciągłego uczenia się i ćwiczenia w nowych technikach także w miejscu pracy. Polskę na CPERT w Kopenhadze reprezentowały Maria Kocójowa i Wanda Pindlowa, które przedstawiły polski model nauczania bibliotekarzy obecnie i zmiany jakie należy uczynić.

Crawford Walt, Gorman Michael. Future libraries: dreams, madness and reality. — Chicago: American Library Association, 1995

Ukazująca się przyszłościowa wizja bibliotek to „biblioteka bez ścian”, oferująca w sposób prosty i wygodny dostęp do całości wiedzy ludzkiej. Dokumenty w niej powiązane są siecią relacji, przechodzenia z jednej bazy danych do drugiej, a pełne teksty dostarczane są użytkownikowi natychmiast do domu, pracy bez chodzenia do biblioteki. Biblioteka wirtualna wyeliminuje dokumenty drukowane, budynki i personel biblioteki. Z takim obrazem biblioteki nie zgadzają się dwaj wybitni, o światowym autorytecie bibliotekarze — Walt Crawford i Mi-

chael Gorman, którzy sami odegrali wiodącą rolę w procesie automatyzacji bibliotek. W książce swojej starają się ukazać nonsens „biblioteki bez ścian”, w której przekreślono posłannictwo kulturalne tych instytucji. Apelują do umiarkowania i racjonalizmu w zastosowaniu nowych technik. Zachłystnięcie się elektroniką uważają za groźną chorobę, która w konsekwencji grozi ślepotą na prawdziwe wartości. Nowe technologie rzadko kiedy zastępują całkowicie stare, sprawdzone. Autorzy wierzą, że po okresie fascynacji nowymi możliwościami nastąpi pewna równowaga.

Ellis David. Progress and problems in information retrieval. — London: Library Association Publishing, 1996

Publikacja Davida Ellis jest drugim poszerzonym i uzupełnionym o całkowicie nowe rozdziały, dotyczące sztucznej inteligencji, hipertekstów, intermedialnych systemów, wydaniem książki z 1991 r. „New horizons in information retrieval”. Prezentowana książka dostarcza aktualne, profesjonalne

wiadomości o rozwoju, narzędziach i problemach informacji. W ośmiu rozdziałach są omówione, najistotniejsze aspekty tej dziedziny. Rozdział ostatni, zamykający całość, podaje przegląd ostatnich debat koncepcyjnych na temat źródeł, rozwoju i przemian informacji naukowej.

inne nowości

Bibliothekarisches Studium in Vergangenheit und Gegenwart: Festschrift aus Anlass des 80jährigen Bestehens der bibliothekarischen Ausbildung in Leipzig im Oktober 1994 / hrsg. von Engelbert Plasmann und Dietmar Kummer. — Frankfurt am Main: V. Klostermann, 1995, 292 s. (Zeitschrift für Bibliothekswesen und Bibliographie: Sonderheft; 62)

Les bibliothèques dans l'université / sous la dir. de Daniel Renoult; avec la collab. de Nicole Bellier. — Paris: Édit. du Cercle de la Librairie, 1994, 358 s. (Collection Bibliothèques)

Bierbaum Esther Green. Museum librarianship: a guide to the provision and management of information services. — London: McFarland, cop. 1994, 179 s.

Charon Jean-Marie. La presse en France de 1945 à nos jours. — Paris: Edit. du Seuil, 1991, 416 s.

Deweze André. Informatique documentaire, 4e ed. ref. et actualisée. — Paris: Masson, 1994, 292 s. (Manuels informatiques Masson)

Gouriou Charles. Mémento typographique. — Paris: Éd. du Cercle de la Librairie (1993), 121 s.

Hajdušek Jozef. Slovník anglických skratiek z knižnictva a informačnej vedy. — Bratislava: Univerzita na knižnica, 1993, 162 s.

Ewa Mahrburg

Publikacje nadestane

Publikacje zwarte

Irena Dziok-Strelnik: *Bibliografia starych druków lubelskich 1630-1800*. Lublin: WBP im. H. Łopacińskiego 1997

Maria Janowska: *Hasło osobowe. Wybór i zasady tworzenia w bibliografii narodowej i katalogach Biblioteki Narodowej*. Warszawa: BN 1998 Prace Instytutu Bibliograficznego nr 32

Maria Prokopowicz, Andrzej Spóz, Włodzimierz Pięta: *Biblioteki i zbiory muzyczne w Polsce*. Przewodnik. Warszawa: Wydawn. SBP 1998 Nauka-Dydaktyka-Praktyka

Publikacje ciągłe

Aktualności Telewizyjne 1998 nr 8, 9

Bibliotekarz Lubuski 1998 nr 1

Bibliotekarz Radomski 1998 nr 2

Książnice a Informacje 1998 nr 8/9

Notes Wydawniczy 1998 nr 8

(jw)

Strachy na Lachy

Wykroje i wzory

Tuż przed wakacjami zakończono długotrwałe prace nad wykrojem nowej szaty administracyjnej Polski, którą po dramatycznych sporach i rozterkach zsztytostatecznie z 16 kawalków wojewódzkich, czyli z o jeden mniejszej ich liczby niż było przed totolotkowym rozdrobnieniem im. Edwarda I (sekretarza). Potem rząd dorysował trzysta osiem powiatów ziemskich i sześćdziesiąt pięć grodzkich, uatrakcyjniając i tak fascynującą dla wielu mozaikę.

Co prawda – jak wynika z wypowiedzi niektórych oficjeli – po Nowym Roku możliwe są jeszcze jakieś przymaraszczenia i falbanki, wymuszone siłami zmasowanych bizonów, ursusów i snopowizalek, ale bibliotekarzy może to tylko średnio zafrapować. Wózki biblioteczne zmiecie z drogi byle maluch, a regałów nie wysuniemy na szosy, bo się ze starości rozpadną.

Dla nas zresztą najistotniejsze jest to, że od stycznia 1999 r. na pewno będą powiaty, a podobno mają też być biblioteki powiatowe. Podobno, bo są przewidziane w projekcie nowelizacji ustawy o bibliotekach, ale... Po pierwsze – to dopiero projekt. Po drugie, nie bardzo wiadomo, jakie by te nowe „powiatówki” miały być, czym się zajmować, jakie mieć funkcje, zadania i uprawnienia. Projekt ustawy jest w tej materii bardzo powściągliwy w sformulowaniach. Niby słusznie, bo ustawa jest aktem ogólnym, szczególnie powinny być stanowione w przepisach wykonawczych. I w praktyce. Tymczasem nie widać na horyzoncie nawet zarysu tych przepisów, a czasu zostało malutko, kilka miesięcy.

Od wielu tygodni przeglądam z uwagą wszelkie enuncjacje medialne na temat podziału kompetencji między gminę, powiat i województwo. Dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy, np. m.in. tego, że w powiecie będą wydawać karty wędkarskie, w gminie zaś akty urodzenia i zgonu. Nie znalazłem natomiast żadnej wzmianki na temat tego, kto będzie organizatorem biblioteki powiatowej i da na nią pieniądze. Bibliotekarze od kilkunastu miesięcy dyskutują na łamach swoich fachowych periodyków o kształcie nowej sieci, o zmodyfikowanym modelu biblioteki powiatowej, zastanawiają się, co ze starego (sprzed 1975 r.) wzorca można i trzeba zaadaptować, a co zmienić. Ale w kręgach decydentów nikt tego nie czyta i nie rozważa.

„Dziś biadolenie nad stanem kultury i edukacji nie należy do dobrego tonu i na tzw. salonach jest kwitowane pobłażliwym uśmiechem. W hierarchii ważności elit politycznych, i to niezależnie od bieżącej ideologii, sprawy kultury znalazły się w drugiej,

a może w trzeciej dziesiątce problemów do rozwiązania” – napisał Andrzej Rosner¹⁾, mający za sobą kilkuletni staż wysokiego urzędnika resortu kultury. Dodajmy, że sprawy bibliotek publicznych zawsze były i są nadal w co najmniej „trzeciej dziesiątce spraw kultury”, czyli na końcu końca.

W kręgach działaczy politycznych i urzędników apele bibliotekarzy o ratowanie księżnic i czytelnictwa traktowane są jako obrona zagrożonych stanowisk pracy. Zapewne, motyw ten nie jest nam obcy, bibliotekarze też chcą żyć godnie, ale i pożytecznie. Powie-działbym, że świadomość społecznej niezbędności jest w tym zawodzie relatywnie wysoka, porównywalna z podobną samoświadomością nauczycieli. Można przytoczyć dziesiątki dowodów na to, że przypisywanie tej grupie zawodowej motywów wyłącznie egoistycznych jest nieuczciwym i nieuzasadnionym pomówieniem. Z czegoś przecież wynika fakt, iż pomimo kurczenia się z roku na rok liczby bibliotek i filii, mimo prawie kompletnego załamania się punktów bibliotecznych, mimo dramatycznego ograniczenia o więcej niż połowę dotacji na zakup nowości wydawniczych, od kilku lat powoli, ale stale rosną jednak wskaźniki czytelnictwa w bibliotekach publicznych, a tłok w czytelnich przybiera wymiary dawniej nie spotykane. Zarazem prawie połowa klienteli quizów „audiotele” nie potrafi poprawnie odpowiedzieć na pytanie w rodzaju „kto napisał Pana Tadeusza”...

„Możemy oczywiście udawać, że te problemy nie istnieją – napisał jeszcze A. Rosner w powołanym artykule²⁾ – a sytuacja środowisk twórczych i instytucji kultury – teatrów, muzeów, bibliotek – radykalnie polepszy się w miarę rozwoju gospodarczego. Jest to teza fałszywa, skompromitowana dawno temu i w dodatku bardzo szkodliwa. Jeśli bowiem skutecznie ode-tniemy społeczeństwo od dostępu do dóbr kultury, to następna generacja, zapewne dużo zamożniejsza, nie będzie się zajmować takimi zbędnymi fanaberiami, jak czytanie książek czy chodzenie do teatru”.

Nic dodać. Poza tym, że my do starych wzorów nie sięgniemy, nawet do tego, co było w nich dobre.

Jerzy Maj

PRZYPISY:

¹⁾ A. Rosner: Kto pomoże kulturze? „Gaz. Wyborcza” 1998 nr 201 s. 16.

²⁾ A. Rosner: Tamże.

Pyłki

Bez komentarza

Z książki Zygmunta Miłkowskiego (Teodora Tomasa Jeża) „Ofiary”, powieść w dwóch tomach (Warszawa 1874):

„— Ojciec wielbny zawsze nad księgami?

— Ha! Szuka się, mości dobrodzieju, czyniąc zadość przykazaniu Pana: „Szukajcie, a znajdziecie”. Tędy (tu dłonią po księdze uderzył) łaska Boża wskazała mi drogę do bram królestwa niebieskiego.

Podkomorzy poważnie głową pokiwał.

— Wielbność wasza — odezwał się po chwili, wodząc oczami po szafach — obfituje tu w pokarm duchowy.

— Nie wszystko to pokarm posilny... pauca multis (mało w wielu — AK) pomimo żem pracował jak ogrodnik, przykładając siekierę do drzew kwaśny rodzących owoc i rzucając takowe na ogień.

Ojciec Korski wyraził tu przed przenośnią, że część znaczną książek jakie się zgromadziły za przodków księcia Norberta, oddał na spalenie. Wyraziwszy to, usta pogardliwie skrzywił i okiem złośliwym błysnął. Podkomorzemu czyn ten wydał się rzeczą naturalną i godziwą. Palenie książek — w czym go to razić mogło! Palono przeciw ludzi i nie wypalono ich snadź należycie. Ksiądz Korski, taki uczony, posiadał w mniemaniu podkomorzego prawo miecza nad wszystkim, co drukowane było. Uderzyła go tylko niestosowność jedna. Ojciec jezuita tępił książki szkodliwe, ale w Krasławcach wyjątkownie. Czyż przeto tępienie to pożytek jaki niosło? Odezwał się więc:

— Gdyby to tak zrobić można przegląd wszystkich bibliotek i księgarni i oczyścić ziarno z plewy.

— Nastąpi to kiedyś — odparł jezuita spokojnie. — Pan czuwa...

— Książek jednak przybywa mnóstwo ogromne.

— Quos vult perdere Jupiter, dementat prius... (kogo Jowisz chce zgubić, temu najpierw odbiera rozum — AK). Mnóstwo owe ogromne sprowadzi szaleństwo na nieprzyjaciół Kościoła i Kościół wówczas porządek zrobi. Jest to jego zadanie. Mnożą się książki pisane z natchnienia złego ducha, namnoży się opał dla ludzi przyszłości.

— Oby się ziściły słowa ojca wielbnego — westchnął podkomorzy.

— Ziszcza się. Nieprawość dochodzi już do granic swoich ostatecznych. Sprawiedliwych coraz to mniej. Pan zaś, gdy o wymiar sprawiedliwości chodzi, nie żartuje i dla Lota jednego całą Sodomę i całą Gomorę w perzynę obraca”.

*samotna jak szarotka
na runowisku
stemplujesz
wpisujesz
katalogujesz...*

*Czy mól książkowy
czyszczący szczypce
zdążył zauważyć
że w tych okularach
jest ci do twarzy?*

Krzysztof Szczypiorski, „Sobie — wam — im” (Siedlce 1996)

Biblioteka w więzieniu na Butyrkach

Aleksander Weissberg-Cybulski (1901-1964), wybitny austriacki fizyk, w końcu lat trzydziestych niesłusznie represjonowany przez sowiecki wymiar sprawiedliwości, w 1939 znalazł się na Butyrkach. W pamiętniku o tamtych czasach „Wielka czystka” (Warszawa 1990) wspominał:

„Jednakże nie czystość i nie sprawiedliwe traktowanie, lecz biblioteka więzienna napawała mnie tu taką szczęśliwością. W kilka dni po moim przybyciu przyszedł bibliotekarz i podał mi małą karteczkę.

— Wypiszcie pięć książek, które sobie życzycie.

— Dajcie mi katalog, przecież nie wiem, jakie macie książki.

— Mamy wszystko.

— Czy macie także literaturę obcą?

— Tak jest, ale możecie dostać tylko przekłady.

Książki z zagranicy wolno wam czytać w oryginale tylko za specjalnym zezwoleniem sędziego śledczego.

Zamówiłem pięć książek. Otrzymałem je następnego dnia. Ani jednej nie brakowało. Następnego tygodnia powtórzyłem zabawę. Rozzuchwaliłem się. Zamawiałem najbardziej wyszukane książki takie, jakich, moim zdaniem, nie mogła mieć żadna biblioteka rosyjska. Szwedzkich mistyków i niemieckich historyków. Książki o prehistorii despotyzmów w Azji Mniejszej i o odszyfrowaniu hieroglifów i pisma klinowego. Książki o teorii pochodzenia człowieka i o najnowszym rozwoju biologii. Otrzymałem wszystko. Później pewien więzień wyjaśnił mi to kompletne zaopatrzenie biblioteki więziennej. Na Butyrkach siedzieli także i przed rewolucją więźniowie polityczni, z którymi sympatyzowały towarystwa wydawnicze. Wydawnictwa liberalne przestrzegały zwyczaju posyłania bezpłatnych egzemplarzy każdej nowej publikacji do wielkich więzień w Moskwie i w Petersburgu.”

Pani bibliotekarce (Annie C.)

*Wśród setek książek
na półkach krzesłach
i biurku*

Komputerowe szaleństwo

*Zapoznać się z tobą – to sztuka.
Łypiesz groźnie szklanym okiem
I wypływasz litanie niezrozumiałych przekleństw.
Ostrożnie szukam drogi do ciebie.
Podsuwam ci z pokorą magnetyczne płytki.
Pożerasz je laskawie mrucząc z zadowolenia.
Potem ostrożnie naciskam guzik.
i wtedy... beep, beep, beep...
Biegasz bez opamiętania.
Aż trzęsie się monitor i podskakuje
uśpiona drukarka.*

*Potem cisza.
Siedzę bezradna.
Byłeś dość nieprzystępny. To prawda.
Teraz jesteś moim przyjacielem.*

Ewa Maria Tabeau: „Zabłąkana w Wielkiej Europie”,
Sierpc 1997

Czym jest książka?

Książka to jest ktoś... nie dowierzajcie jej... Miejęcie się na baczności przed tymi czarnymi liniami, biegnącymi po białym papierze... To są siły, które się łączą, kombinują, wiążą i rozwiązują, pracując bezustannie. Jedna linia chwyta, druga ściska, inna znowu pociąga i czaruje. Czujesz się opanowanym przez książkę, która cię nie wypuści, póki piętna swego nie wycisnie na twoim umyśle. Niejeden czytelnik wychodzi z książki całkiem przeistoczony.

Wiktor Hugo (1802-1885)

Pobożność

*Raz wejrzy w książkę nienabożna dama,
A dwa na tego, co go lubi sama,
Więc, gdy w tym stoi nabożeństwa tropie,
Ma oczy w książce, ale serce w chłopie.*

Anonim (XIX w.)

Andrzej Kempa

Ukazuje się od maja 1992 r.

Notes

wydawniczy

W każdym numerze:

- zapowiedzi wydawnicze
Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący
około 1000 tytułów zestaw
nowości wydawniczych
- bestsellery hurtowni - cykliczna analiza
wyników sprzedaży w największych
firmach dystrybucyjnych
- publicystyka poświęcona problemom
ruchu wydawniczego
- kronika: co słysać w branży?
- problemy bibliotek

Adres redakcji: 00-849 Warszawa, ul. Pereca 13/19 m. 713

**MIESIĘCZNIK
WYDAWCÓW,
KSIĘGARZY,
BIBLIOTEKARZY,
HURTOWNIKÓW**

**I WSZYSTKICH
ZANIMOWANYCH
RYNKIEM KSIĄŻKI**

oferujemy prenumeratę

tel./fax 624-84-24

Przepisy prawne

A. PRZEPISY OGÓLNE

Kodeks pracy

Obwieszczenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 23 grudnia 1997 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy — Kodeks pracy. Dz. U. z 1998 r. nr 21 poz. 94.

W zał.: tekst ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. — Kodeks pracy.

Komitet Badań Naukowych

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 kwietnia 1998 r. w sprawie nadania statutu urzędowi Komitetu Badań Naukowych. Dz. U. nr 47 poz. 294.

Z przepisów § 7 statutu wynika, iż Przewodniczący Komitetu sprawuje nadzór nad: Naukową i Akademicką Siecią Komputerową (NASK) oraz Ośrodkiem Przetwarzania Informacji. Traci moc rozp. z dn. 21 marca 1995 r. w tej sprawie (Dz. U. nr 34 poz. 166).

Podróże służbowe

Rozporządzenie Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 26 marca 1998 r. w sprawie warunków ustalania i zasad zwrotu kosztów używania do celów służbowych samochodów osobowych, motocykli i motorowerów nie będących własnością pracodawcy. Dz. U. nr 41 poz. 239.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 1 czerwca 1998 r. w sprawie zasad ustalania oraz wysokości należności przysługujących pracownikowi z tytułu podróży służbowej na obszarze kraju. Dz. U. nr 69 poz. 454.

Kwota diety dobowej wynosi 12 zł. Rozp. wchodzi w życie z dniem 1 czerwca, uchyla przepisy rozp. z dnia 25 czerwca 1996 r. w tej sprawie (Mon. Pol. nr 39 poz. 387 i z 1997 r. nr 34 poz. 327).

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 3 lipca 1998 r. w sprawie ustalenia oraz wysokości należności przysługujących pracownikom z tytułu podróży służbowej poza granicami kraju. Dz. U. nr 89 poz. 568.

Samorządy terenowe i administracja

Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa. Dz. U. nr 91 poz. 576.

Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o administracji rządowej w województwie. Dz. U. nr 91 poz. 577.

Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym. Dz. U. nr 91 poz. 578.

Zamówienia publiczne

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6 stycznia 1998 r. w sprawie określenia dokumentów, jakich zamawiający może żądać od dostawcy lub wykonawcy w celu potwierdzenia spełniania warunków, o których mowa w art. 22 ust. 2 ustawy o zamówieniach publicznych. Dz. U. nr 19 poz. 87.

B. PRZEPISY BIBLIOTECZNE

Biblioteki naukowe

Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 19 marca 1998 r. w sprawie zasad i trybu zaliczania bibliotek do bibliotek naukowych oraz ustalania ich wykazu. Dz. U. nr 44 poz. 269.

Przepisy wykonawcze do art. 21 ust. 4 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz. U. nr 85 poz. 539). Załączony wykaz obejmuje 24 biblioteki.

Biblioteki PAN

Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 20 maja 1998 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników placówek naukowych, pomocniczych placówek naukowych i innych jednostek organizacyjnych Polskiej Akademii Nauk. Dz. U. nr 65 poz. 426.

Zmiana dot. rozp. z dnia 13 października 1997 r. Dz. U. nr 128 poz. 838.

Biblioteki publiczne

Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 21 kwietnia 1998 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników instytucji kultury prowadzących gospodarkę finansową na zasadach ustalonych dla zakładów budżetowych. Dz. U. nr 62 poz. 393.

Zmiana rozp. z 31 marca 1992 r. (Dz. U. nr 35 poz. 152, z późniejszymi zmianami).

Biblioteki szkolne

Komunikat Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 stycznia 1998 r. w sprawie wykazu podręczników szkolnych do przedmiotów ogólnokształcących dopuszczonych do użytku służbowego i książek pomocniczych zalecanych dla oddziałów przedszkolnych dla dzieci sześciolletnich. Dz. Urz. MEN nr 1 poz. 1.

Wykaz obejmuje opisy 753 książek.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 22 stycznia 1998 r. w sprawie komisji dyscyplinarnych dla nauczycieli i trybu postępowania dyscyplinarnego. Dz. U. nr 15 poz. 64.

Przepisy wykonawcze do art. 85 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz. U. z 1997 r. nr 56 poz. 357). Dot. także: nauczyciela-bibliotekarza szkolnego.

Uchwała Nr 6/98 Komitetu Badań Naukowych z dnia 18 lutego 1998 r. w sprawie kryteriów i trybu przyznawania środków finansowych na dofinansowywanie prenumeraty czasopism popularnonaukowych dla bibliotek szkół podstawowych i średnich. Dz. Urz. KBN nr 1 poz. 6 i nr 3 poz. 15.

Uchwała Nr 13/98 Komitetu Badań Naukowych z dnia 20 maja 1998 r. w sprawie dofinansowywania prenumeraty czasopism popularnonaukowych dla bibliotek szkół podstawowych i średnich. Dz. Urz. KBN nr 3 poz. 13.

Dot. dofinansowywania prenumeraty w l. 1999-2001 nast. tytułów: Świat Nauki, Wiedza i Życie, Młody Technik, Mówią Wieki. „Dofinansowaniem dla poszczególnych szkół

może być objęta prenumerata każdego z czasopism wymienionych w § 1, pod warunkiem opłacenia przez szkołę 20% ceny prenumeraty w 1999 r., 25% ceny prenumeraty w 2000 r. i 30% prenumeraty w 2001 r." (§ 2 ust. 1).

Biblioteki szkół wyższych

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 11 marca 1998 r. w sprawie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy w szkołach wyższych. Dz. U. nr 37 poz. 209.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 marca 1998 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wynagradzania nauczycieli akademickich. Dz. U. nr 45 poz. 271.

Zmiana przepisów rozporządzenia z dnia 17 maja 1994 r. (Dz. U. nr 68 poz. 297, z późniejszymi zmianami) — dotyczy także bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych pracowników dokumentacji i informacji naukowej.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 marca 1998 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie stanowisk pracy oraz zasad wynagradzania pracowników szkół wyższych nie będących nauczycielami akademickimi. Dz. U. nr 45 poz. 272.

Zmiana przepisów rozporządzenia z dnia 24 czerwca 1996 r. (Dz. U. nr 79 poz. 373 i z 1997 r. nr 31 poz. 181) — dotyczy także pracowników służby bibliotecznej.

Biblioteki szpitalne

Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 26 marca 1998 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zasad wynagradzania pracowników publicznych zakładów opieki zdrowotnej. Dz. U. nr 42 poz. 254.

Zmiana przepisów rozporządzenia z dnia 2 lipca 1992 r. (Dz. U. nr 55 poz. 273, z późniejszymi zmianami) — dotyczy także pracowników bibliotek szpitalnych.

Krajowa Rada Biblioteczna

Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 19 marca 1998 r. w sprawie regulaminu Krajowej Rady Bibliotecznej. Dz. U. nr 47 poz. 297.

Przepisy wykonawcze do art. 7 ust. 7 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz. U. nr 85 poz. 539).

Nadzór nad bibliotekami

Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 lutego 1998 r. w sprawie nadania statutu Ministerstwu Kultury i Sztuki. Dz. U. nr 24 poz. 128.

W wykazie jednostek podporządkowanych Ministrowi Kultury i Sztuki, wymieniono: Biblioteka Narodowa, Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie, Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie oraz Państwowe Pomaturalne Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy w: Ciechanowie, Krośnie, Opolu i we Wrocławiu.

Zarządzenie Nr 16 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 21 sierpnia 1997 r. w sprawie nadania regulaminu organizacyjnego Ministerstwu Kultury i Sztuki. Dz. Urz. MKiS nr 5 poz. 21 i nr 7 poz. 26.

Przepisy wykonawcze do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 czerwca 1997 r. w sprawie nadania statutu Ministerstwu Kultury i Sztuki (Dz. U. nr 67 poz. 424).

TeZar

DO NASZYCH AUTORÓW

Redakcja „Bibliotekarza” prosi Autorów o uwzględnienie następujących zasad przy nadsyłaniu materiałów do publikacji:

● Artykuł nie powinien przekraczać 8 stron maszynopisu (1 strona powinna zawierać 30 wierszy, każdy wiersz — 65 znaków) a sprawozdanie lub recenzja — 5 stron.

● Przypisy powinny być umieszczone na końcu nadesłanego materiału. Opis w przypisie powinien składać się z imienia i nazwiska autora, tytułu publikacji, miejsca wydania, nazwy wydawnictwa i roku wydania oraz stron, na których znajduje się cytowany fragment. W przypadku powoływania się na artykuł należy podać imię i nazwisko autora, tytuł artykułu, nazwę czasopisma, rok, tom, numer i strony, na które Autor się powołuje.

● Autorzy proszeni są o podanie do celów podatkowych, związanych z wypłatą honorarium, imienia, nazwiska, daty urodzenia, miejsca i województwa urodzenia, imienia ojca i matki, adresu domowego oraz dzielnicy miasta zamieszkania, a ponadto — miejsca pracy, pełnionej funkcji i stopnia lub tytułu naukowego, numer NIP i PESEL.

● Materiały należy dostarczać w dwóch egzemplarzach.

● Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania materiałów oraz wprowadzania zmian — bez porozumiewania się z Autorem. Zapewniamy nienaruszalność treści i formy utworu.

● Materiałów nie zamawianych Redakcja nie zwraca.

Z żałobnej karty

Hanna Abramowicz

Dnia 9 lipca 1998 roku zmarła **Hanna Abramowicz** emerytowana ławska bibliotekarka pracująca w zawodzie bibliotekarza przez 37 lat, odznaczona za swoje oddanie dla pracy w służbie książki i czytelnika odznakami: Zasłużony Działacz Kultury i Zasłużonym dla Warmii i Mazur.

Ś. p. Hanna Abramowicz pracę bibliotecarską rozpoczęła 21 X 1961 roku na stanowisku pracownika technicznego Powiatowej Biblioteki Publicznej. Następnie po ukończeniu kursów literatury pięknej oraz bibliograficznego w Państwowym Ośrodku Kształcenia Kadr Bibliotekarskich w Jarocinie i Bydgoszczy, w roku 1963 obejmuje stanowisko kierownika działu gromadzenia i opracowania zbiorów Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łławie. Na stanowisku kierownika działu gromadzenia i opracowania zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łławie, pracuje, aż do przejścia na emeryturę w roku 1994. Po przejściu na emeryturę Hania była nadal czynna zawodowo, bowiem po odłączeniu sieci bibliotek gminnych od MBP Łława podejmuje pracę w wymiarze 1/2 etatu na stanowisku kierownika działu gromadzenia i opracowania zbiorów

w Gminnym Ośrodku Kultury i na tym stanowisku pracuje, aż do tragicznego dnia lipcowego, gdy odmówiło posłuszeństwa jej zmęczone serce.

W zmarłej bibliotekarstwo ławskie utraciło świetnego znawcę literatury pięknej, niezrównanego bibliografa i nauczyciela klasyfikacji. Wszyscy bowiem dzisiejsi bibliotekarze ławscy, tak z bibliotek miejskich, jak i wiejskich od Hani właśnie uczyli się podstaw bibliografii, u niej pobierali naukę klasyfikacji zbiorów i pod jej okiem przekształcali się z praktykantów bibliotecznych w wykwalifikowanych bibliotekarzy i kierowników bibliotek miejskich oraz wiejskich. Nikt ze znanych mi bibliotekarzy nie potrafił tak sprawnie i szybko jak Hania opracować nowego zakupu, przeprowadzić scontrum, reklasyfikacji czy melioracji zbiorów. Nikt też lepiej od Hani nie znał katalogu centralnego MBP Łława oraz jej filii miejskich i wiejskich.

Całe szczęście, że tę swoją wiedzę i umiejętności bibliotekarskie Hania zdążyła przekazać młodszym koleżankom i kolegom. Nie wszystkim umarłaś Hanno.

Cześć Twej Pamięci.

Wiesław Niesiołódzki

1. Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

2. Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony.

3. Ustalono następujące terminy przyjmowania przedpłat:

a. Urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora oraz listonosze przyjmują przedpłaty w terminach:

- do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku,
- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia,
- do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej do końca 1 lipca,
- do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

b. Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do dnia 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

4. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat, bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

5. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

6. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

Spis treści

Contents

Od redaktora	1
Listy	2
Artykuły	3
Andrzej GAWROŃSKI: Wpęci do sieci	3
Krzysztof ZIOŁO: Komputeryzacja Biblioteki Głównej Politechniki Śląskiej — uwarunkowania i wnioski	6
Maria RYDZ: Tradycje i nowoczesność — komputeryzacja w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie	9
Cezary KASIBORSKI: Organizacja opracowania wydawnictw zwartych w systemie zautomatyzowanym na przykładzie Biblioteki pod Atlantami	13
Z kraju	17
Pięć lat „Bibliotekarza Radomskiego” (Danuta TOMCZYK)	17
Z zagranicy	18
Z wizytą w bibliotekach naukowych Dolnej Saksonii (Sylvia BŁASZCZYK)	18
Z Warszawy i regionu	19
Komputeryzacja w Dziale Starych Druków i Rękopisów (Agata CHADAJ)	19
Doniesienia	23
Przegląd publikacji	25
Problemy społeczeństwa informacyjnego. Elementy analizy, ewaluacji i prognozy (Jerzy RATAJEWSKI)	25
Sygnały o nowych publikacjach (Ewa MAHRBURG)	26
Publikacje nadesłane	27
Strachy na Lachy	28
Wykroje i wzory (Jerzy MAJ)	28
Pyłki (Andrzej KEMPA)	29
Przepisy prawne (TeZar)	31
Z żałobnej karty	33
Hanna Abramowicz (Wiesław NIESIOBĘDZKI)	33
From the Editor	1
Letters	2
Articles	3
Andrzej GAWROŃSKI: Connected	3
Krzysztof ZIOŁO: Automation of the Silesian University of Technology Main Library. Terms of Reference and Conclusions	6
Maria RYDZ: Tradition and Modernity — Automation of the H. Łopaciński Voivodship Public Library in Lublin	9
Cezary KASIBORSKI: Organization of Cataloguing of Monographs in the Automated System (Based on the Example of the Atlanty Library)	13
Domestic News	17
Five Years of „Bibliotekarz Radomski” (Radom Librarian) (Danuta TOMCZYK)	17

Foreign News	18
A Visit to Research Libraries of Lower Saxony (Sylvia BŁASZCZYK)	18
Warsaw and Regional News	19
Automation in the Rare Prints and Manuscripts Division (Agata CHADAJ)	19
Reported News	23
Survey of Publications	25
Problemy społeczeństwa informacyjnego. Elementy analizy, ewaluacji i prognozy (Problems of the Information Society. Elements of Analysis, Evaluation and Forecast) (Jerzy RATAJEWSKI)	25
Signals of New Publications (Ewa MAHRBURG)	26
Books Received	27
Empty Threats	28
Cuts and Patterns (Jerzy MAJ)	28
Stardust (Andrzej KEMPA)	29
Legal Regulations (TeZar)	31
Obituary	33
Hanna Abramowicz (Wiesław NIESIOBĘDZKI)	33

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Lucjan BILIŃSKI, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Janina JAGIELSKA, Stanisław KRZYWICKI, Irena SUSZKO-SOBINA, Józef ZAJĄC

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ. Sekretarz Redakcji: Andrzej JOPKIEWICZ. Tłum. na jęz. angielski: Katarzyna DIEHL

WYDAWNICTWO



Dyrektor Wydawnictwa — Janusz NOWICKI tel. 827-52-96

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7

Konto SBP: BIG Bank Gdański SA IV O/Warszawa Nr 11601120-4040-132

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na IV kw. 1998 r. wynosi zł 14,10, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

2. Wpłaty na prenumeratę:

— na teren kraju: przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;

● przyjmuje „RUCH” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.

● na zagranicę: „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.

3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: do 5.03. — na I kwartał roku następnego, do 5.06 — na II kwartał, do 5.09 — na III kwartał, do 5.12 — na IV kwartał.

Papier offset. kl. III, 70 g. B1. Adjustacja, skład i łamanie: EWA KOSSOWSKA

Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa PAN, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8.

ISSN 0208-4333. Indeks 352624



Szanowni Państwo!

Komputer w bibliotece jest dziś niezbędny!

Przygotowanie i zrealizowanie procesu informatyzacji wymaga doświadczenia, poczynając od wyboru sprzętu i oprogramowania, a kończąc na ustaleniu właściwej organizacji pracy. Dlatego firma **SOKRATES-software** producent Zintegrowanego Systemu Informatycznego dla Bibliotek

SOWA®

oferuje Państwu nie tylko specjalistyczne oprogramowanie, ale również wiedzę i doświadczenie z ponad **350 instalacji**. Wiele z naszych użytkowników posiada już całość zbiorów w katalogu komputerowym. Biblioteki te stają się coraz bardziej atrakcyjne dla czytelników. Szybkość i łatwość wyszukiwania informacji, zautomatyzowany proces wypożyczeń, emisji dokumentów, rozliczeń i statystyk to wymierne korzyści odczuwane zarówno przez pracowników jak i użytkowników tych bibliotek.

Proponujemy Państwu:

DORADZTWO

- nasze doświadczenie pomaga użytkownikom w planowaniu i organizacji procesu informatyzacji.
- gwarantujemy umową nadzór wdrożeniowy i stałą gotowość serwisową,
- zespół doświadczonych bibliotekarzy - użytkowników systemu oraz pracowników firmy prowadzi szkolenia obsługi SOWY zarówno na miejscu w bibliotece jak i na organizowanych m. in. przez CUKB kursach komputerowych,

NASZE OPROGRAMOWANIE

- po 6 latach współpracy z bibliotekami dysponujemy pakietem programów, który zapewnia kompleksową informatyzację każdej biblioteki.
- nasze oprogramowanie WWW umożliwia udostępnianie katalogów biblioteki dla użytkowników na całym świecie,
- zespół specjalistów naszej firmy zajmujący się rozwojem oprogramowania daje gwarancję, że SOWA dotrzyma kroku najnowszym tendencjom w dziedzinie informatyki i że będziemy mogli instalować Państwu wersje coraz nowocześniejsze.
- ceny systemu w pełni dostosowane do możliwości polskich bibliotek pozwalają na rozpoczęcie informatyzacji nawet w przypadku chwilowego braku funduszy. Od 1996r oferujemy bibliotekom oprócz systemu ratelnego formę sprzedaży z odroczoną płatnością.
- bibliotekom, których pracownicy chcą dokładnie zapoznać się z SOWĄ udostępniamy czasowo, nieodpłatnie pełną wersję eksploatacyjną systemu.

WZORCOWE KATALOGI

- katalogi komputerowe najlepszych i najdłużej współpracujących z nami użytkowników umożliwiają nowym bibliotekom znaczne skrócenie czasu tworzenia własnych katalogów.
- nasze konwertery umożliwiają łatwą wymianę danych (MARC-BN, USMARC i in.) z użytkownikami systemów bibliotecznych pracujących w różnych formatach.

Wśród użytkowników SOWY będzie Wam najłatwiej pokonać kolejne etapy wdrażania systemu informatycznego

tel. 0-61 847-46-90, 841-75-91, 841-00-13, fax: w.35

e-mail: sokrates@man.poznan.pl

60-592 Poznań, ul. Cienista 3/2

<http://arcadia.tuniv.szczecin.pl/sowa/sowa.html>

<http://erl.ml.usoms.poznan.pl>

<http://bgar.ar.wroc.pl>



<http://book..uni.opole.pl./sowa/sowa.html>

<http://bg.awf.wroc.pl/sowa/sowa.html>

Prezentujemy Państwu nowy produkt firmy **SOKRATES - software**,

UNIWERSALNY PROGRAM KATALOGOWANIA

SOWA[®] II

Program SOWA II umożliwia tworzenie tekstowych baz danych o dowolnych formatach, w tym również o formacie **USMARC**. Program umożliwia ponadto realizację bazy wieloformatowej, tzn. zawierającej rekordy o różnych formatach.

Program SOWA II może być przeznaczony do katalogowania, wyszukiwania i prezentacji:

- * zbiorów muzycznych,
- * bibliografii (np. regionalnej, naukowej),
- * wszelkiego rodzaju zbiorów w archiwach,
- * dokumentów życia społecznego,
- * dokumentacji technicznej i naukowej,
- * map.
- * wszelkiego rodzaju informacji (np. turystycznej, biznesowej)
- * zbiorów filmowych,
- * artykułów,
- * zbiorów muzealnych,
- * aktów prawnych,
- * norm
- * zbiorów faktograficznych

Ciesząc się dużą popularnością program SOWA liczący już ponad 350 wdrożeń, umożliwia katalogowanie typowych materiałów bibliotecznych takich jak książki i czasopisma, zbiorów specjalnych (np. płyty), materiałów bibliograficznych, itp. Dla wszystkich materiałów stosowany jest jednolity, stosunkowo prosty format danych. Tak zaprojektowany system, jednocześnie obsługujący kompleksowo całość prac bibliotecznych, satysfakcjonuje zdecydowaną większość naszych użytkowników, tzn. tych wszystkich którzy oczekują od systemu komputerowego zarówno pomocy w wykonywaniu wszystkich prac bibliotecznych jak i prostoty obsługi.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom użytkowników pragnących ingerować w projektowanie formularzy do wprowadzania danych oraz sposób prezentacji rekordów, opracowaliśmy program SOWA II.

Program SOWA II realizuje następujące funkcje:

- * umożliwia wprowadzanie danych wg. zaprojektowanych (samodzielnie, lub przez producenta) formularzy,
- * prezentuje dane na ekranie wg. wybranego formatu wyświetlania,
- * umożliwia szybkie dotarcie do poszukiwanej pozycji katalogu poprzez przeglądanie jednego z zaprojektowanych indeksów,
- * umożliwia wyselekcjonowanie podzbioru katalogu za pomocą zapytań sformułowanych w specjalnym języku,
- * pozwala na zestawienie wyselekcjonowanego podzbioru wg. wybranego formatu druku.
- * bezpośrednio współpracuje z edytorem MS WORD for WINDOWS.

Podobnie jak użytkownikom systemu SOWA użytkownikom programu SOWA II zapewniamy stałą opiekę podczas wdrażania oprogramowania.

tel. 0-61 847-46-90, 841-75-91,
841-00-13, 841-04-15, fax w. 35

e-mail: sokrates@man.poznan.pl
60-592 Poznań, ul. Cienista 3/2

System zarządzania pracą BIBLIOTEKI Co-liber

W wersji
Windows



- Oferuje kompleksową obsługę informatyczną biblioteki odpowiadającą Polskim Normom.
- Automatyzuje procesy ewidencji zasobów (książki, czasopisma, artykuły, materiały konferencyjne), wypożyczeń, zamówień, użytkowników.
- Umożliwia: wyszukiwania w obszarze zasobów, archiwizację, uaktualnianie danych.
- Współpracuje z innymi aplikacjami stosowanymi w instytucji (Word, Excel i in.).
- Może być zainstalowany w komputerowych sieciach lokalnych.

Funkcjonalność i elastyczność rozwiązań umożliwia wykorzystanie go w dużych bibliotekach, jak również przy ewidencjonowaniu mniejszych księgozbiorów. Posiadamy wieloletnie doświadczenie we współpracy z bibliotekami instytucji należących do różnych sektorów gospodarki.

Co – liber stosowany jest w bibliotekach:

Sektora bankowo-finansowego:

- Narodowy Bank Polski
- Polski Bank Rozwoju (Centrala w Warszawie)
- Bank Śląski S.A. (Centrala w Katowicach)
- Komisja Papierów Wartościowych- Giełda

Sektora prawniczego:

- Trybunał Konstytucyjny
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych - PISM
- Firmy prawnicze- Baker & McKenzie; Weil, Gotshal & Manges

Zarządza pracą biblioteki:

- Instytutu Łączności
- Centralnego Ośrodka Informacji Budownictwa
- i wielu innych



Przeprowadzamy prezentacje systemu Co – liber w siedzibie własnej lub u klienta.

KONTAKT:

Systemy Informatyczne Sp. z o.o.
ul. Bema 65
01-244 Warszawa
tel/fax: (0-22) 632-53-48, tel: 632-79-63

exell

UWAGA KRAJDZIEŻE KSIĄŻEK

Książki giną z różnych powodów, ale najczęstszą przyczyną jest zwykła kradzież. Tracąc bezpowrotnie cenne egzemplarze, biblioteka traci również swoich czytelników, a atmosfera pracy i nauki nabiera oznak podejrzliwości i nieufności. Dlatego warto zadbać o zabezpieczenie.

Firma 3M jest od 25 lat światowym liderem w dziedzinie zabezpieczania zbiorów bibliotecznych. Chroni cenne księgozbiory w ponad 20 tysiącach bibliotek, co stanowi ponad 75% światowych instalacji systemów bibliotecznych. W Polsce 3M jest obecny między innymi w Akademii Ekonomicznej w Krakowie i Katowicach, w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk oraz w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.



3M projektuje swoje systemy w ścisłej współpracy z bibliotekarzami, czego efektem są dyskretne i skuteczne rozwiązania różniące się od analogicznych zabezpieczeń znanych ze sklepów. Systemy 3M odciążają pracę personelu i nie są uciążliwe dla czytelników. Służą nie tylko ochronie książek, kaset audio/video i nośników pamięci, ale także automatycznej rejestracji ruchu w bibliotece. Współdziałają z innymi urządzeniami zabezpieczającymi, a ich konstrukcja pozwala na dostosowanie do wielkości i rozkładu pomieszczenia.

3M Poland Sp. z o.o.

Systemy Zabezpieczenia
Zbiorów Bibliotecznych
Aleja Katowicka 93
05-830 Nadarzyn
Kajetany k. Warszawy
Tel.: (022) 739 60 00
Fax: (022) 739 60 05

3M *Innowacje*



3 odmiany **komputerowego systemu**

LIBRA

dla bibliotek:



**Posiada wszystkie
moduły niezbędne
w bibliotece**

**Bezpłatnie
udostępniamy
zainteresowanym
bibliotekom
pełną wersję
systemu LIBRA
na dwutygodniowy
okres próbny**

**81-359 Gdynia
ul. Zygmunta Augusta 3-5-7
tel. (058) 661 15 83, 620 39 53
fax: (058) 620 39 53**

e-mail: mol@mol.com.pl

MOL[®]

SYSTEMY INFORMATYCZNE



(D)oceń siłę informacji

PLANUJ SWOJE ZAKUPY!!!

Zapowiedzi Wydawnicze

**Agencji Informacji Wydawniczych
opracowywane przez CioK**

Pomogą Państwu uniknąć dramatycznych wyborów i racjonalnie zaplanować zakupy książek do biblioteki.

Stać informacja o kilkuset tytułach znajdujących się w planach wydawców pozwoli Państwu skompletować księgozbiór na miarę potrzeb i oczekiwań czytelników.

Hasła rzeczowe uporządkowane alfabetycznie oraz indeks wydawców zgłaszających tytuły ułatwiają korzystanie z zawartych informacji.

***Zapowiedzi Wydawnicze* możesz otrzymać w prenumeracie:**

- | | |
|---|-----------|
| ☐ rocznej | 200,00 zł |
| ☐ półrocznej | 110,00 zł |
| ☐ kwartalnej | 60,00 zł |
| ☐ w wersji drukowanej | |
| ☐ w wersji elektronicznej (na dyskietce + 22% VAT) | |

Zamówienia prosimy przysyłać pod adresem wydawcy i dystrybutora:

Agencja Informacji Wydawniczych I.P.S. Sp. z o.o.

00-684 Warszawa, ul. Noakowskiego 10/38

tel. (0-22) 625 49 55, fax 621 54 70

e-mail: journals@ips.com.pl

internet: <http://www.ips.com.pl>

aiw

UWAGA!



**TINPOL s.c. ogłasza rozpoczęcie dystrybucji wersji 300 systemu
TINLIB (T Series) w Polsce.**

T SERIES WERSJA 300
SYSTEM OBSŁUGI BIBLIOTEKI

T Series jest jednym z najlepiej sprzedawanych produktów firmy EOS International. EOS Int. (Electronic Online Systems) jest światowym dostawcą oprogramowania bibliotecznego. Posiada 6500 klientów w 85 krajach na całym świecie.

**Wersja 300 jest najnowszym produktem T Series, w pełni przystosowanym do
wymogów roku 2000. Jego nowe cechy w stosunku do wersji poprzednich to:**

- W pełni funkcjonalny moduł Udostępniania zbiorów
- Przeliczanie walut
- Gromadzenie, opracowanie i udostępnianie materiałów audiowizualnych
- Możliwość dokonania rezerwacji przez czytelnika w OPAC
- Opcja umożliwiająca samodzielne wypożyczanie pozycji przez czytelników
- Możliwość udostępniania pojedynczych zeszytów czasopism i serii

Wersja 300 zawiera następujące moduły:

- Katalogowanie
- Udostępnianie zbiorów
- Gromadzenie wydawnictw zwartych
- Obsługa prenumeraty czasopism
- Generator raportów
- Import/Export danych

Firma TINPOL s.c. udostępnia także własne produkty:

- Moduł Inwentarza i akcesji, dostosowany do wymagań polskich przepisów
- Moduł Bibliografii publikacji pracowników
- Moduł systemu SYNABA, pozwalający na dokumentowanie prac naukowych (również niepublikowanych)
- Katalog centralny pozwalający na przeszukiwanie wielu katalogów w systemie TINLIB jednocześnie
- Oprogramowanie dla tworzenia tezaursu i innych JIW dla wszystkich systemów bibliotecznych

Wersja 300 jest odpowiednia dla wszystkich rodzajów bibliotek, zarówno wielkich, jak i małych. Jest przyjazna zarówno dla użytkowników początkujących, jak również dla zaawansowanych. Pozwala na komputeryzację wszystkich prac bibliotecznych.

Więcej informacji:

TINPOL s.c.

ul. ks. W. Turka 12/15, 30-718 Kraków. Tel/fax 012 6473994, tel. 090 397883
email: tinpol@kki.krakow.pl, <http://www.eosintl.com>

WYDAWNICTWO

SBP



WYDAWNICTWO

SBP



Drodzy Czytelnicy!

Książka

**„WSPÓŁPRACA BIBLIOTEK NAUKOWYCH W ZAKRESIE
AUTOMATYZACJI”**

— to już drugi tom naszej nowej, **samodzielnej** serii wydawniczej



Jako tom 1 wydaliśmy: *„Język haseł przedmiotowych KABA. Stan obecny i perspektywy rozwoju”* (M. Burchard, M. Lenartowicz). Cena 15 zł.

Poprzednio wydane tytuły oznaczone symbolem tego sympatycznego zwierzaka ukazywały się w serii >>**PROPOZYCJE I MATERIAŁY**<< naszego Wydawnictwa.

Ukazały się:

jako tom 10 — *Struktury danych bibliograficznych w zintegrowanych systemach bibliotecznych* (A. Paluszkiwicz), Cena 5 zł.

jako tom 12 — *Format USMARC rekordu bibliograficznego dla książki* (M. Lenartowicz, A. Paluszkiwicz), Cena 15 zł.

jako tom 13 — *Katalogowanie książek i wydawnictw ciągłych w formacie USMARC. Poradnik.* (M. Lenartowicz, A. Paluszkiwicz), Cena 14 zł.

jako tom 15 — *Format USMARC rekordu bibliograficznego dla druku muzycznego* (M. Burchard), Cena 16 zł.

jako tom 17 — *Kartoteka wzorcowa języka KABA. Stosowanie w katalogu przedmiotowym* (T. Głowacka), Cena 6 zł.

Wszystkie w/w książki oferujemy Państwu nadal.

Zamówienia — również telefoniczne — prosimy kierować:

Dział Promocji i Kolportażu

ul. Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa

tel.: (0-22) 822-43-45

lub

Wydawnictwo SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-953 Warszawa

Zapraszamy, służymy Państwu informacją i radą.

Janusz NOWICKI

Dyrektor Wydawnictwa SBP

KUPOJECIE U NAS – BO WARTO!

NAJPROSTSZY, NOWOCZESNY SPOSÓB ZABEZPIECZANIA KSIĄŻEK!

IDEALNE FOLIE SAMOPRZYLEPNE

Nowy typ, importowanych, bardzo trwałych i grubych folii samoprzylepnych:

- łatwe w użyciu,
- formuła „removable” – można je w razie potrzeby odkleić nie niszcząc książki i nie pozostawiając śladu kleju,
- solidne – 80 mikronów, skutecznie usztywniają książkę,

**Cena* 1 m folii przy standardowej szerokości 45 cm
tylko 3,50 zł + VAT 7%**

1 m x 45 cm wystarcza na obłożenie 4 – 5 średnich książek

* przy zamówieniu minimalnym, w cenę wliczony jest koszt przesyłki.



**Ul. Kościelna 8
05-510 Konstancin Jez.
Tel : (22) 754 10 66
(22) 754 10 67
Fax : (22) 754 00 66**

Prosimy o kontakt telefoniczny w celu otrzymania próbek folii.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:

PODRĘCZNIK MARKETINGU (Marketing Handbook)

Tłum. Jacek Kardaszewski, redakcja naukowa przekładu: Jan Wiktor

Wyd. 1, podr., ark., ark. wyd. 60, tw. 16,5 × 24 cm
ISBN 83-01-12459-8

Podręcznik pod red. Michela J. Thomasa należy do najbardziej znanych w świecie. Redaktorowi naukowemu udało się pozyskać wybitnych specjalistów z różnych ośrodków akademickich. Podręcznik łączy naukowe i praktyczne doświadczenie amerykańskiego podejścia z jego europejskim aspektem.

David K. Carr, Kevin J. Hard, William J. Trahant

ZARZĄDZANIE PROCESEM ZMIAN

(Managing the Change Process, A Field Book for Change Agents, Consultants, Team Leaders and Reengineering Managers)

Tłum. Magdalena Butrym-Karaś

Seria: PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

Wyd. 1, podr. ak., ark. wyd. 15, brosz., 16,5 × 24 cm
ISBN 83-01-12676-0

Praca dotyczy niezwykle ważnego problemu dla teorii i praktyki zarządzania współcześnie działających przedsiębiorstw, mianowicie zarządzania procesami wprowadzania zmian. Szczególne znaczenie ma ta problematyka dla praktyków życia gospodarczego. Praca uczy, jak przygotować i przeprowadzić zmianę w organizacji, co więcej wskazuje, co należy zrobić, aby przedsiębiorstwo nabrało umiejętności działania w zmiennym otoczeniu bez konieczności częstego dokonywania radykalnych zmian. Treść jest bogato ilustrowana przykładami, gdyż książka jest owocem doświadczeń wynikających z doradzania firmom prywatnym i państwowym, małym i dużym, realizującym proces zarządzania zmianami.

PODSTAWY EKONOMII

Pod red. Romana Milewskiego

Wyd. 1, podr. ak., ark. wyd. 40, brosz., 16,5 × 24 cm
ISBN 83-01-12495-4

Niniejszy podręcznik jest przeznaczony głównie dla studentów kierunków ekonomicznych, w tym zarządzania. Jego zakres odpowiada ściśle tzw. minimum na 1 roku studiów ekonomicznych. W sposób nowoczesny, a zarazem przystępny prezentuje podstawowe zagadnienia współczesnej ekonomii, przy których omawianiu szeroko zastosowano metodę ilustracji graficznej. Ponadto podręcznik w dużym stopniu nawiązuje do doświadczeń i realiów polskiej gospodarki.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN S.A.

Dział Dystrybucji Wysyłkowej i Prenumerat

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

tel.: 0-800-20-145 (ogłoszenie bezpłatne w godz. 8-18)

Zapraszamy do naszych księgarni własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:

Tadeusz Chrzanowski

SZTUKA W POLSCE OD I DO III RZECZYPOSPOLITEJ. ZARYS DZIEJÓW T. 2

Wyd. 1, ks. popularnonauk., ark. wyd. 41, tw. (pl.+obw.) 16,5×24 cm
ISBN 83-01-12536-5

Jest to drugi tom dziejów sztuki polskiej wybitnego historyka sztuki, publicysty i fotografa prof. Tadeusza Chrzanowskiego. Stanowi syntezę historii sztuki i kultury polskiej od manierizmu po współczesność. Autor przedstawił twórczość zarówno wielkich jak i małych, anonimowych artystów, ukazał dzieła najwybitniejsze i te nieznane, a także ciekawe obiekty prowincjonalne. Książka napisana jest żywym, barwnym językiem, zawiera bogaty materiał ilustracyjny.

WIEK XX W ŹRÓDŁACH.

Wybór tekstów źródłowych z propozycjami metodycznymi dla nauczycieli historii, studentów i uczniów

Oprac. Melania Sobańska-Bondaruk, Stanisław B. Lenard

Wyd. 1, wyd. źródłowe, ark. wyd. 25, brosz., 16,5×24 cm
ISBN 83-01-12710-4

Cztery powyższe tytuły są wyborami tekstów źródłowych, zawierającymi dokumenty z historii powszechnej i Polski określonej epoki, przydatnymi w procesie prezentowania, powtarzania i syntetyzowania materiału historycznego. Obudowa dydaktyczna dokumentów — przypisy, propozycje pytań i ćwiczeń oraz tematów prac pisemnych — zweryfikowana w praktyce szkolnej, ma za zadanie pomóc nauczycielom, studentom i uczniom, a także zainspirować ich do jak najszerzego wykorzystania źródeł w procesie nauczania historii. Książki te są zwłaszcza przydatne dla uczniów i maturzystów klas humanistycznych. Pod względem doboru materiału zostały przystosowane do programu nauczania szkół państw Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

Jerzy Tomaszewski

PRELUDIUM ZAGŁADY. WYGNANIE ŻYDÓW POLSKICH Z NIEMIEC W 1938 R.

Wyd. 1, nauk., ark. wyd. 10, brosz., 14,3×20,5 cm
ISBN 83-01-12609-4

Wygnanie około 17 tys. Żydów — obywateli polskich z Niemiec w końcu października 1938 r. było dla ofiar tej akcji nieoczekiwaną tragedią, a wśród współczesnych wywołało wstrząs, który dokumentują zwłaszcza ówczesne relacje prasowe polskie i zagraniczne. „Polenaktion” — jak określono to wypędzenie — stanowiło wydarzenie bez precedensu w najnowszej historii Europy Środkowo-Wschodniej, a barbarzyństwo metod zastosowanych przez hitlerowców przewyższało dotychczasowy sposób traktowania Żydów w III Rzeszy, do którego po 1933 r. przyzwyczajono się powoli w Europie. Celem tej książki jest przede wszystkim próba ukazania przebiegu wydarzeń, które doprowadziły do wypędzenia Żydów polskich z Niemiec, oraz ich losów do chwili wybuchu II wojny światowej.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN S.A.

Dział Dystrybucji Wysyłkowej i Prenumerat

00-251 Warszawa, ul. Miodowa 10

tel.: 0-800-20-145 (ogłoszenie bezpłatne w godz. 8-18)

Zapraszamy do naszych księgarni własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa